Należytość pocztowa uiszczona gotówką — Wydanie B — Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 281. — ROK XXXVII.

SRODA

22 PAŹDZIERNIKA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Odgrzewanie absolutyzmu.

W powodzi argumentów, przemówień i artykułów dziennikarskich tłómaczących nam, żeśmy powinni przy wyborach oddać głosy na listy rządowe, wyróżnił się ostatnio artykuł prof. Peretiatkowicza w „Dzienniku Poznańskim“. Wyróżnił się śmiałością w sformułowaniu bojaźliwie dotąd i nieśmiało jeszcze stawianych tez o obowiązkach obywateli względem władzy i nazwiskiem autora, profesora prawa na uniwersytecie poznańskim.

Prof. Peretiatkowicz polemizuje ze stanowiskiem opozycji, która twierdzi, że „nie występuje przeciw państwu, lecz tylko przeciw rządowi“. Jest to — mówi — rozróżnienie czysto „teoretyczne“. W praktyce bowiem — oświadcza —

„ten, kto utrudnia rządowi spełnianie jego zadań państwowych, jednocześnie utrudnia normalne funkcjonowanie życia państwowego i wyrządza szkodę państwu własnemu“.

To jest jeden argument profesora prawa (!), mający świadczyć, że opozycja walcząc z rządem walczy także z państwem. A drugim jest ten, że państwo popadłoby w anarchję,

„gdyby każdy obywatel zaczął zwalczać zasadniczo rząd, który mu się z tych lub innych względów nie podoba“.

Wniosek z tych arcyciekawych rozważań poznańskiego profesora jest następujący:

„Dlatego (!) twierdzę, że **dobry obywatel powinien popierać każdy własny rząd,** bo przez to pośrednio popiera państwo i przyczynia się do utrwalenia naszej niepodległości“.

„Każdy własny rząd...“. Więc p. prof. Peretiatkowicz winienby poprzeć także rząd bolszewicki, gdyby nas nim uszczęśliwiono! Lecz nie! Albowiem na szczęście — obwieszcza nam prof. P. — wypowiedziana wyżej zasada

„nie odnosi się chyba (!) tylko do rządów zdrajców, lub do rządów tak skrajnych, jak socjalistyczny lub komunistyczny“.

Nie odnosi się! Dlaczego się nie odnosi, jeśli popierać mamy „każdy (!) własny rząd“? P. Peretiatkowicz nie odpowiada na to pytanie i nie tłómaczy nam, dlaczego nie powinniśmy popierać rządu socjalistycznego lub komunistycznego. Każe nam poprostu „iurare in verba magistri“ („przysięgać na słowa mistrza“) i koniec.

Z wywodów p. prof. Peretiatkowicza wieje szczera chęć przysłużenia się obozowi sanacji w okresie wyborczym. Bardzo jednak wątpimy, czy ten jego pogląd („dobry obywatel winien popierać każdy własny rząd“) i te jego szczere chęci spotkają się z dobrem przyjęciem sanacji. Boć, jeśli każdy rząd należy popierać, „chyba tylko“ z wyjątkiem socjalistycznego i komunistycznego, to stojąc na tem stanowisku potępić trzeba wystąpienie p. marsz. Piłsudskiego w maju 1926. Przecież nikt dotąd w Polsce nie wykroczył tak bardzo przeciw zasadzie p. Peretiatkowicza, jak właśnie p. Piłsudski. I byłoby samobiczowaniem się sanacji, gdyby z tytułu tej zasady domagała się od nas głosów przy wyborach. O tem p. Peretiatkowicz w zapale zapomniał, a, jeśli sobie przypomni, to będzie to już zapóźno.

Lecz pogląd prof. Peretiatkowicza obchodzi nas nie tylko ze względu na jego praktyczne zastosowanie do sanacji i do wyborów. Ma bowiem znaczenie ogólne. Jest bardzo ciekawą formułą obowiązków obywateli względem władzy, bardzo ciekawą, choć nie nową.

Czem jest państwo w świetle tej zasady? Państwo, to — rząd, słyszymy!... Czem obywatele? Obywatele, to — masa bezwolna i niezdolna do niczego, masa obowiązana do bezwzględnego posłuchu, do składania danin i do ślepej uległości rządowi... Nie przesadzamy wcale, ujmując w ten sposób pogląd prof. Peretiatkowicza. Krótkie, dosadne zdanie: „dobry obywatel powinien popierać każdy własny rząd“, — mieści w sobie pełną omnipotencję władzy państwowej i wyzucie obywateli z wszelkich praw.

Mówiło się dotąd o niebezpieczeństwach niemieckiej teorji państwa, która się streszczała w omnipotencji państwa. Żaden jednak Hegel nie szedł tak daleko, jak idzie prof. Peretiatkowicz. Nawet bowiem Hegel nie identyfikował „rządu“ z „państwem“, a obywatelom zostawiał możność walki z rządem gorszym o rząd lepszy. Dopiero prof. Peretiatkowicz postawił zasadę, że „rząd“ i „państwo“, to — jedno, i kto walczy z rządem, walczy też z państwem. Omnipotencja państwa (Hegel) zastąpiona została omnipotencja rządu (Peretiatkowicz). Jest to nawrót do teorji państwa z okresu oświeconego absolutyzmu. Nawrót do idei, od których i nauka i życie odwróciły się ze wstrętem.

Katolicka nauka o państwie (Suareza i Bellarmina) mówiąc o władzy odróżnia jej „egzystencję“ od jej „działalności“. Władzy prawowitej, „ustabilizowanej“ (przez głos przedstawicielstwa narodu lub inny wyraźny sposób) każe słuchać w tych dziedzinach, które gwarantują całość państwa (wojsko, podatki i t. p.). Natomiast pozwala i każe zwalczać, gdy ich działalność wychodzi na niekorzyść ogółu i gdy gwałci sprawiedliwość.

„Kierownicy państw — pisze Leon XIII w encyklice „Diuturnum illud“ z r. 1881 — których wola stoi w sprzeczności z wolą i prawami Boga, przekraczają zakres swej władzy. **Odtąd ich władza traci moc, ponieważ tam, gdzie niema sprawiedliwości, niemasz i władzy“.**

Według nauki Kościoła zatem władza państwowa nie jest nieograniczona, jak chce prof. Peretiatkiewicz. A obowiązek obywateli słuchania władzy kończy się wówczas, kiedy władza przekroczyła granice sprawiedliwości. Zaczyna się zaś nowy obowiązek starania się o rząd lepszy.

Są to prawdy jasne i powszechnie uznane. Jeśli ostatni artykuł prof. Peretiatkowicza od nich odbiega, to z pewnością nie dlatego, by ich autor nie podzielał. Napewno i on swoim słuchaczom mówi o „granicach władzy politycznej“. Ale tylko dlatego, że się dał unieść nagonce wyborczej sanacji i wbrew pewnie swoim przekonaniom przesadził obowiązki obywateli względem władzy! Bo ani na chwilę nie chcemy wierzyć, by prof. Peretiatkowicz wierzył, że „każdy rząd“ należy szanować. Nie chcemy mu ubliżać podobnem przypuszczeniem... Prof. Peretiatkowicz widać, wczytywał się w Hegla i musiało mu utkwić jedno z wielu fałszywych twierdzeń niemieckiego filozofa:

„wszystko, co istnieje, jest rozsądnem“.

Tak jednak nie jest. Nie każda władza jest rozsądna i uczciwa. Więc nie każdą należy konserwować! **W. Z.**

Gdańsk placówką pruskiego nacjonalizmu.

GŁOS FRANCUSKIEGO DZIENNIKARZA.

Paryż. (PAT) W dalszym ciągu swej ankiety o Polsce, specjalny wysłannik „Echo de Paris“ Paweł Bourson zwiedził Gdańsk. Dzisiejsza jego korespondencja omawia wrażenia, wyniesione z pobytu w wolnem mieście. Stwierdziwszy **rozkwit handlu gdańskiego od chwili, gdy miasto to stało się portem całego obszaru państwa polskiego,** Paweł Bourson podkreśla wieczyste niezadowolenie, które Gdańsk wykazuje wobec Polski. Wolne miasto albo skarży się, że Polska zanadto zajmuje się jego sprawami, albo też narzeka na to, że Polacy nie dbają o niego zupełnie. Obecnie Gdańsk podnosi wielki krzyk z powodu Gdyni, dowodzi, że chcą go zadusić, jak gdyby za wiele było — mówi autor artykułu — dwóch portów dla narodu liczącego 30 miljonów mieszkańców, jak gdyby Gdynia nie była naturalnie podobna Gdańskowi. Nie pierwszy raz Paweł Bourson zwiedzał Gdańsk. Podkreśla on, że za **każdym razem trafił na jakiś kongres szowinistycznych niemieckich organizacyj.** Przed 2-ma laty widział tam tysiące studentów niemieckich, obecnie trafił na kongres pastorów protestanckich. Przed kilku tygodniami odbywał się w Gdańsku zjazd krawców niemieckich, którzy, jak zresztą wszystkie inne zjazdy, **przyjęli rezolucję przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.** Zmobilizowano zjazd ten tym razem **nie dla szycia, lecz dla prucia.** Z jakimże zapałem kroili oni znienawidzonych dyktantów Traktatu Wersalskiego. Wogóle — mówi autor korespondencji — Rzesza niemiecka obrała sobie Gdańsk za **siedzibę prawie wszystkich zjazdów i kongresów germanistycznych.** Oprócz tego w samym Gdańsku szereg stowarzyszeń patrjotycznych uprawia kult dla Hohenzollernów. Wyrosło na mocy Traktatu Wersalskiego wolno miasto stanowi wysuniętą naprzód placówkę zaciekłego nacjonalizmu pruskiego. Stan szczegółowy jest taki, że sam widok Orła Białego, zdobiącego polskie skrzynki pocztowe, umieszczone w pewnych dzielnicach miasta, wywołuje **wściekłość,** nie dającą się opisać, u zapaleńców Stahlhelmowych, których wolne miasto posiada kilka tysięcy. I te oto niewinne skrzynki pocztowe, wystawione są na furor Teutonów, na ten wściekły zapał niszczycielski, który znosić musiało w czasie wojny 10 departamentów francuskich.

31 okrętów i 650 osób spłonęło

STRASZNA KATASTROFA W PORCIE CHIŃSKIM.

Londyn, 20 października. W południowo-chińskim porcie Wuczau wybuchł wczoraj pożar na jednym ze statków w sali restauracyjnej. Przy sprzyjającym wichrze ogień szybko przerzucił się na stojące w pobliżu okręty, tak, że w krótkim czasie szereg okrętów stanął w płomianiach. Ogółem spaliło się 31 statków. Dotychczas stwierdzono śmierć 45 osób, z których część utonęła przy wyskakiwaniu do morza, a inni spalili się żywcem. Z okrętów pożar przerzucił się na ląd i zniszczył całą dzielnicę, w której znajdowały się przeważnie kawiarnie i lokale rozrywkowe. Wedle niepotwierdzonych pogłosek w płomieniach miało zginąć 650 osób

—:§:—

Socjaliści francuscy o niebezpieczeństwie wojny.

Paryż. 20 paźdz. Zarząd francuskiej partji socjalistycznej wystosował do robotników francuskich odezwę nawołującą do szerzenia idei pokojowej. Siejąca zamęt i judząca propaganda bolszewizmu rosyjskiego, faszyzmu włoskiego i nacjonalistów niemieckich — mówi odezwa — prowadzi do nowej wojny. Nacjonaliści wszystkich państw europejskich sądzą, że przyszedł czas do podjęcia nowych zbrojeń na wyścigi. Wszędzie jednakże opiera się temu socjalistyczna klasa pracująca, która też przedstawia najpewniejszą(?) twierdzę pokoju. Właśnie teraz oczy całego świata zwrócone są na niemiecką(!) partję socjalistyczną, z ufnością, że uchroni republikę niemiecką przed zakusami komunistów i nacjonal-socjalistów. Jest to dowód, że socjalizm najwięcej(!) zdolnym jest dodać otuchy(?) wszystkim zwolennikom pokoju. W każdym razie kapitalizm nie jest w stanie przeszkodzić nowej katastrofie. Odezwa wzywa następnie wszystkich socjalistów francuskich do wytężenia sił w tym kierunku, aby na przyszłej konferencji rozbrojeniowej w Genewie Francja przedłożyła dokładnie opracowany konkretny plan, zawierjący postanowienia w dziedzinie rozbrojenia i rozjemstwa, który byłby zdolny doprowadzić do wybrnięcia z chwilowej niebezpiecznej sytuacji.

—X—

O czem piszą inni?...

Jeżeli wyjdą z Brześcia...

Uwagę opinji pochłania pytanie, jak sobie tłómaczyć całą sprawę z deklaracjami poselskiemi więźniów z Brześcia. Raz chcieli kandydować, drugi raz — nie. A taki p. Witos nadesłał aż 4 deklaracje wykluczające się wzajem. Kiedyś chyba wyjdą z więzienia, i wtedy — pisze „Naprzód“

„opowiedzą, jak pułkownikowi Kostkowi-Biernackiemu deklarowali, że nie chcą kandydować. Opowie dr. Lieberman, jak to było z owymi trzema oficerami, wobec których oświadczył, że nie zamierza kandydować do Sejmu. Opowie p. Witos, jak i dlaczego w Brześciu zrezygnował z kandydowania na liście Nr. 7. Opowiedzą wszyscy, w jaki sposób odeszła ich ochota od kandydowania. Opowiedzą. **Jeżeli wyjdą...**“.

W sanacji zwrot przeciw konserwatystom

„Lwowski Kurjer Poranny“ porusza sprawę „czystki“ w sanacji... Na listach BB. brak wielu charakterystycznych kandydatów. **I tak brakuje b. marszałka Senatu p. Szymańskiego,** tak przecież oddanego p. Piłsudskiemu człowieka... Wygolono również szereg konserwatystów, którzy się dziś czują pokrzywdzonymi.

„**Z list sejmowych usunięto niemal wszystkich wybitniejszych konserwatystów** przesuwając ich do Senatu lub nie zamieszczając wogóle.

Do Sejmu kandyduje tylko z ramienia konserwatystów ks. Radziwiłł, — przesunięty na 14-te miejsce listy państwowej i p. Wołyński. Inni wybitniejsi konserwatyści jak Sobolewski, Rostworowski i Dobiecki, postawieni zostali jako kandydaci do Senatu, a taki poseł, który w poprzednim Sejmie ogromnie się wysługiwał i odgrywał wielką rolę, **p. Piasecki wogóle nie został postawiony na żadną z list BB.**“.

Na Wołyniu prócz listy BB. z ks. Radziwiłłem na czele pojawiły się listy Stron. Narodowego i Centrolewu. Osłabia to w dużym stopniu szanse sanacji. Dlatego — pisze „Lwowski Kurjer Poranny“ —

„czołowy kandydat listy BB. **ks. Radziwiłł ma zamiar zrzec się kandydowania i wycofać się z listy,** gdyż dla BB. niema w tych warunkach żadnych szans. Chłopi bowiem nie chcą głosować na ks. Radziwiłła mając do wyboru listę Str. Nar. i Centrolewu“.

Osobliwości okresu wyborczego.

Prof. Stroński zajmuje się w „Dzienniku Wileńskim“ osobliwościami obecnych wyborów w Polsce.

„Wyobraźmy sobie, — pisze — że ktoś takby określał wybory w państwie współczesnem:

— Przywódcy stronnictw będą więzieni w sposób odbiegający od zwykłego trybu postępowania karnego, dzienniki, które są nowoczesną drogą docierania do wyborców, spotkają się ze szczególnemi utrudnieniami, ustawa, zabezpieczająca wybory przed nadużyciami będzie po rozpisaniu wyborów zmieniona do gruntu w drodze rozporządzenia, itd., itd.

Na to odpowiedzieliby mu gdziekolwiek w świecie, że można to różnie nazwać, ale nie można nazwać wyborami w powszechnem znaczeniu prawno-państwowem tego określenia.

Co więcej, tak już jest w życiu, że gdy się wejdzie na jakąś drogę, szczególnie pochyłą, jazda na niej toczy się coraz żwawiej i coraz huczniej. Także i taki nastrój osobliwości wyborczych nie utrzymuje się w jednem napięciu, ale rośnie, idąc z jaskrawości w jaskrawość. **Już nasze wybory obecne weszły pod znak zamachów, domniemanych czy rzeczywistych, ale w każdym razie wysoko podnoszących gorączkę.**

Dość, że obecnie niema już dnia, któryby nie przyniósł jednej lub kilku osobliwości, zamieniających nasz okres wyborczy w grę niespodzianek i nieprawdopodobieństw“.

Jawne czy tajne wybory?

Prasa śląska ogłasza następujący komunikat Związku Naucz. Szkół Powszechnych w Siemianowicach:

„Nauczycielstwo, zrzeszone w „Ognisku“ Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Siemianowicach, postanowiło jednogłośnie na zebraniu dnia 13 października 1930 r. głosować do Sejmu i Senatu jawnie na listę, którą prowadzi Marszałek Piłsudski“.

Oczywiście poszczególne organizacje mogą sobie uchwalać, co tylko zechcą. Nie mniej pozostaje nadal obowiązującym przepis konstytucji zastrzegający, że wybory są **tajne.** Rzeczą więc komisyj wyborczych będzie ten przepis konstytucji wykonać także w stosunku do sanacyjnych zwolenników jawności wyborów.

Nowe przesunięcia w państwie sowieckiem.

Pewne wypadki, jakie się ostatnio wydarzyły w państwie sowieckiem, dowodzą, że się coś znów zaczyna psuć w jego mechanizmie. Są to naprzód zmiany na najwyższych stanowiskach w państwie, a ponadto ruchy w świecie robotniczym.

Bardzo wiele do myślenia daje **usunięcie komisarza (ministra) skarbu, Briuchanowa,** na żądanie „Polit-biura“ partji komunistycznej i nominacja Jakowlewa w jego miejsce...

Briuchanow należał do t. zw. prawicowej opozycji. W okresie najostrzejszej walki Stalina z „lewem odchyleniem“, w której brał czynny udział, pozyskał zaufanie „decydującego czynnika“ i wkrótce został ministrem skarbu. Niecały rok piastował ten urząd. Zaszkodziło mu **krytyczne sprawozdanie ze stanu finansów państwa,** złożone świeżo na sesji „Polit-biura“ partji bolszewickiej. Briuchanow ocenia bardzo pessymistycznie obecny stan gospodarczo-finansowy państwa, który mu się przedstawia w postaci wręcz „rozpaczliwej“, jak brzmią doniesienia prasy zagranicznej; za największy zaś błąd i **stałe zagrożenie stanu gospodarczego sowietów uważa Briuchanow niszczenie chłopskich gospodarstw „kułackich“ przez t. zw. kollektywizację rolną.**

To wystąpienie Briuchanowa zadecydowało o jego losie. Ustąpił więc, a na jego miejsce przychodzi **Jakowlew,** dotychczasowy komisarz (minister) rolnictwa. Jakowlew — o ile wierzyć prasie zagranicznej — nie jest żadną znakomitością. Karjerę swoją zawdzięcza swojemu ślepemu zaufaniu do Stalina, którego ideę kollektywizacji rolnictwa realizował w ub. roku z zapałem godnym lepszej sprawy i z ślepem posłuszeństwem dla czerwonego dyktatora... Nie ulega — zdaje się — wątpliwości, że zmiana na stanowisku ministra skarbu oznacza nawrót do doktryny socjalistycznej w życiu gospodarczem państwa sowieckiego.

Zaszła zmiana także i **na stanowisku prezydenta banku państwowego.** Dotychczasowy prezydent, **Piatakow,** został usunięty, a jego miejsce zajął **Kalmanowicz,** który dotąd — rzecz charakterystyczna — kierował specjalną komisją dla kollektywizacji rolnictwa i dla zwalczania indywidualnych gospodarstw rolnych. Znamienną zatem jest ta nominacja. Jak poprzednia, taksamo i ona oznacza dalszy krok ku realizacji haseł socjalistycznych w ustroju rolnym. Jedno tylko wydaje się przy tej ostatniej zmianie niewyjaśnionem... Nazwisko Piatakowa pamiętamy z okresu walki Stalina z Trockim. **Piatakow był gorącym zwolennikiem „lewego odchylenia“ i przyjacielem Trockiego.** Spotkał go też los zasłużony. Został wydalony z granic państwa. Potem się jednak upokorzył i przed 3 laty złożywszy wymagane potępienie „platformy“ Trockiego, otrzymał ważny urząd prezydenta banku państwa. Najwidoczniej nie zerwał wszystkich związków z Trockim, skoro teraz odchodzi w niełasce.

Łatwiej jest Stalinowi uporać się z personalnemi trudnościami. Coraz trudniej jednak idzie mu opanowanie trudności gospodarczych... **Żniwa tegoroczne nie spełniły** — zdaje się — **nadziei żywionych przez Stalina** i postawiły go przed sytuacją bardzo skomplikowaną. Naprawa zagrożonych finansów nakazuje mu wejść na drogę silnego eksportu zboża. Już jednak pierwsze transporty zboża spowodowały wstrząśnienia na rynku wewnętrznym (który mimo całej kollektywizacji nadal istnieje), a ostatnio **skłoniły robotników do żądania od władz wstrzymania eksportu** i lepszego zaopatrzenia ludności wiejskiej w środki żywności.

Można powiedzieć, że nierozumna i doktrynerska polityka gospodarcza Stalina postawiła znów Rosję w położeniu bez wyjścia. Świeże nominacje zapowiadają ostry kurs w kierunku kollektywizacji, a zaś życie i realne potrzeby ludności zmuszają Stalina do odwrotu od tej zasady. Skończy się na chwilowych — jak to było już przed rokiem — ustępstwach Stalina, ażeby po pewnym czasie można było wrócić na nowo do doktryny. I tak w kółko... Beznadziejna to próba walki z życiem i z jego prawami.

St. D.

—: § :—

Przebudzenie się Francji.

Ostatnie wypadki niemieckie, zwłaszcza wynik wyborów hitlerowskich i wybryki w Koblencji, spowodowały nareszcie gruntowną przemianę nastrojów we Francji. Briand, wracając z Genewy, musiał przerwać na peronie paryskiego dworca swój nastrój senny, musiał volens nolens, gdyż postarali się o to manifestanci, którym nikt za to nie zarzucił antipaństwowego zamierzenia. Raczej wręcz przeciwnie...

Oczywiście cały odłam prasy nie wymagał przebudzenia, bo nigdy czuwać nie przestał. Dla znających Francję był to odłam najpoważniejszy i najbardziej kraj reprezentujący. Dzienniki idące od Action Francaise na prawicy, poprzez Figaro i Ami du Peuple, Liberte i Excelsior, po Temps, Journal des Débats i Echo de Paris, nie przestały nigdy przestrzegać przed zgubną polityką Arystydesa Brianda. Wpływowe perjodyki, jak Revue des Deux Mondes, Revue Universelle, Revue hebdomadaire składały się na drugi głos przestrogi wszędzie czytanej i omawianej.

Teraz nadchodzą wreszcie i inne symptomy. Nawet lewica francuska się przeraziła. P. Painlevé kontroluje swój rachunek prawdopodobieństwa i konstatuje w nim mylki. P. Daladier, leader radicaux-socialistes, ogląda się za sposobem, któryby go wyciągnął z matni zbytnich sympatyj genewsko-briandowych.

Co więcej, nawet organy pacyfizmu internacjonalnego i lokarnizmu intelektualnego trąbią na odwrót. Mam przed sobą ostatni numer **Nouvelles Littéraires,** organu literackiego, któryby można bez reszty sklasyfikować dokładnie tytuł na polski język przełożywszy. W numerze tym z 11 października znajduję wstępny artykuł pióra p. Gérard Bauer p. t. „Le silence de l'Allemagne“, „Milczenie Niemiec“. Artykuł ten aż nieledwo łzy wylewa, tak bardzo się skarży na niewdzięcznego pasterza, tak bardzo się lęka własnej winy francuskiej.

Przez długi szereg ostatnich lat i miesięcy, konstatuje autor, Francuzi z dużą ofiarnością i trudnem zapomnieniem o przeszłości okazywali Niemcom jaknajdalej idącą gościnność i gotowość do współpracy. Zakrawało to nieledwo na entuzjazm. Pisarze, muzycy, konferencjerzy, krążyli wciąż między Berlinem a Paryżem. Artyści z Bayreuth, dyrygenci Bruno Walter czy Furtwaengler, pisarze odczytowcy, jak Emil Ludwig, Hermann Keyserling, książki Remarque'a, Tomasza i Henryka Mann'ów, Ernsta Curtiusa, Jakóba Wassermanna i Ernsta Glaesera — wszyscy i wszystko to było łykane przez Francuzów z prawdziwem zaparciem się siebie.

Ba, znaleźli się i tacy, którzy sami wędrowali do Berlina, i pani Colette i Paul Valéry i Paul Claudel...

A skutek jaki? Gorzej jak żaden. Po ostatnich wybrykach Stahlhelmu i hitlerowców nikt z pisarzy niemieckich się nie odezwał, nikt, prócz jednego Henryka Manna, który w dzień wyborów odważnie wskazał w jednym z dzienników na niebezpieczeństwo dla wolnych umysłów niemieckich, jakie sprowadza triumf Hitlera.

Tylko jeden! „Na cóż czekają? Nie rozumiemy ich milczenia. Wszak okazja jedyna. A raczej milczenie to oznaczałoby powrót do straszliwego fanatyzmu i brak w Niemczech prawdziwie niezależnych talentów i silnych charakterów“...

Zaiste słowa znamienne w swej nieprawdopodobnej naiwności. Któżto jako tako trzeźwy i rozsądny mógłby się spodziewać po Niemcach takiego protestu? I któżby miał prawo go od nich wymagać. Nawet mimo magicznego słówka, jakie nasz autor dodaje: „en dépit des promesses“, naprzekór obietnicom!

Zaiste nie dziwimy się, tu w Polsce, tym, którzy te obietnice składali, ale tym, co je przyjmowali i im uwierzyli!

F.

Rewizje policyjne w Krakowie w oświetleniu prasy sanacyjnej.

Onegdaj donosiliśmy o rewizjach policyjnych w lokalu Stronnictwa Narodowego i w mieszkaniu p. Tadeusza Surzyckiego, syna prof. Uniw. Jag. przy ul. Smoleńskiej. Rewizja rzecz jasna, nie przyniosła niczego pozytywnego, nie przeszkodziło to jednak prasie sanacyjnej, by w związku z temi rewizjami podała alarmujące sprawozdanie:

W lokalu Stronnictwa Narodowego — czytamy tam — znaleziono kilkanaście broszur i wydawnictw nielegalnych, oraz kilka maszyn do odbijania tych wydawnictw. Podczas rewizji osobistej znaleziono u p. Surzyckiego zezwolenie na zamówienie udzielone jednej z firm krakowskich na dostarczenie 50 gumowych pałek bojówce O. W. P. Na podstawie tego zezwolenia przeprowadzono rewizję w firmie i znaleziono tam 18 gotowych już pałek gumowych. Dalsze dochodzenia w toku.

Nie wiadomo, czy w powyższych kłamliwych informacjach należy się dopatrywać złośliwości sanacyjnej, czy też w ciągłej obawie o swą całość dostrzega ona widma gumowych pałek i maszyn do powielania podburzających odezw.

Głosujcie na listę Nr. 19.

Agitacja sanacji w Krzeszowicach.

Z Krzeszowic piszą nam: Sanacja zaczyna rozwijać na prowincji ożywioną działalność polityczną. Pewna wygranej przy wyborach wyraża swą radość urządzaniem zabaw strzeleckich, które kończą się tradycyjnym rozlewem krwi. Ubiegłej soboty wieczorem bawiła się brać strzelecka w gmachu gminnym (!) w Krzeszowicach. Dobrane towarzystwo urządziło na zakończenie bójkę w swem gronie; żniwo było stosunkowo niewielkie, bo tylko pięciu ciężko rannych, na których dokonano następujących drobnych uszkodzeń ciała: stłuczenie klatki piersiowej przez zrzucenie z I-go piętra, przecięcie żył na rękach, ucięcie palca, żgnięcie nożem i przetrącenie nogi. Ciekawem jest, jak zareaguje starostwo w Chrzanowie na awantury strzeleckie? Czy zechce narażać się tym „najwierniejszym“ — jeśli się dowie, że za próbę zaprowadzenia porządku został poturbowany policjant gminny?

Zabawa strzelecka była preludjum do wiecu manifestacyjnego, zwołanego w niedzielę w południe na rynek przez „Pow. Federację Zw. Obr. Ojczyzny“. Było do przewidzenia, że z „zamachu“ na marsz. Piłsudskiego uczynią sanatorzy prawdziwą „bombę wyborczą“, że będą krzykaczami obsyłać wiece i pilnie rejestrować w „Kurjerkach“ nowe hołdy. Grupa ciekawych wysłuchała z politowaniem gróźb prelegenta, „iż w razie zwycięstwa opozycji przyjdzie do wojny domowej, bo tysiące strzelców będzie **musiało** podnieść się w obronie marszałka, a wtedy będzie **musiał** wpaść wróg zewnętrzny i opozycja będzie **musiała** ugiąć karku pod jego jarzmem“ (dosłownie!). Po tych słowach wzniesiony okrzyk hołdowniczy został przyjęty milczeniem i śmiechami, a odczytanej rezolucji nie odważyli się sanatorzy poddać pod głosowanie. Oto nastroje prowincji, na której buduje sanacja swe zwycięstwo!

OKRĘG NR. 43.

Andrychów. W ostatnią niedzielę odbyło się tu wielkie zgromadzenie przedwyborcze Katol. Bloku Ludowego. Zagaił je Ks. prof. **Buchała,** przewodniczył p. **Łysoń** z Targanic, protokół prowadził p. **Bizoń.** Obszerny referat wygłosił kandydat Bloku na okręg nr. 43 b. poseł **Puchałka.** W dyskusji przemawiał Ks. prof. **Buchała,** poczem wśród oklasków uchwalono rezolucję za poparciem listy Katol. Bloku Ludowego.

Frydrychowice. Pod przewodnictwem Ks. Kanonika **Batki** odbyło się w niedzielę 19 bm. zebranie przedwyborcze Katol. Bloku Lud., na którem referat polityczny wygłosił kandydat Bloku b. poseł Puchałka. Zebrani licznie najpoważniejsi wyborcy z Frydrychowic i okolicy przyjęli przemówienie p. Puchałki z dużem zadowoleniem. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono poprzeć listę Katol. Bloku Ludowego nr. 19.

Przybradz (pow. Wadowice). Drugie w parafji frydrychowickiej zgromadzenie przedwyborcze odbyło się w d. 19 bm. w gminie Przybradz. Przewodniczył Ks. Kanonik **Batko,** referat o sytuacji w państwie wygłosił kandydat Katol. Bloku Ludowego p. **Puchałka.** Po referacie rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, w której mowcy poruszali szereg bolączek i niedomagań. Po udzieleniu przez referenta odpowiednich wyjaśnień uchwalono poprzeć listę Katol. Bloku Ludowego.

Z RUCHU WYBORCZEGO W JAŚLE.

W dniu 19 bm. odbyło się w Jaśle w sali Sokoła zgromadzenie delegatów Katolickiego Bloku Ludowego z pow. jasielskiego, w którem wzięło udział około 1000 osób. Na zebraniu tem kandydat Bloku b. poseł dr **Kuśnierz** wygłosił obszerne przemówienie, w którem wzięło udział około 1000 osób. Na ze- w kraju, wezwał zebranych do koncentracji wszystkich sił katolickich i narodowych w wal

Na ziemiach Rzplitej.

Odznaczenie pracownika społecznego.

Ks. dr. Walerjan Adamski. dyrektor „Zjednoczenia Młodzieży Polskiej" w Poznaniu (S. M. P.), został zamianowany kanonikiem gremjalnym kapituły przy kościele św. Marji Magdaleny.

Ks. dr. W. Adamski, jest bratem biskupa-nominata śląskiego. Od szeregu lat pracuje w akcji katolicko-społecznej m centrali S.M.P. Napisał szereg dzieł z zakresu pracy wśród młodzieży. Ponadto pracuje naukowo. Po studjach socjologicznych w Poznaniu uzyskał doktorat filozofji na podstawie pracy: „Zarys socjologji stosowanej".

Obszar naszej stolicy.

Warszawa zajmuje obecnie obszar 11.483 ha bez Wisły, której powierzchnia w obrębie miasta wynosi 617 ha. Na lewobrzeżną część miasta przypada 7.605 ha, zaś na prawobrzeżną część (Praga) 3.878 ha. Ogólna więc **powierzchnia miasta w granicach administracyjnych wynosi 12.100 ha.**

Przed wojną obszar Warszawy wynosił 3.273 ha.

Zarys miasta w planie jest nieregularny, wykazuje wyraźne wydłużenie z północy na południe, co w znacznym stopniu jest wynikiem nienormalnego rozwoju miasta, wywołanego względami strategicznemi.

Skazanie dziennikarza opozycyjnego.

„Ziemia Radomska" donosi: Sąd powiatowy w Radomiu rozpatrywał sprawę b. redaktora „Słowa" (organ N. D.), p. **Henryka Przybylskiego,** oskarżonego o nieposzanowanie i znieważenie władzy, przez zamieszczenie artykułu p. t. „Samowładny dyktator radomski", w numrze 176 „Słowa" z dnia 2 sierpnia 1929.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd ogłosił wyrok mocą którego, b. redaktor „Słowa" p. **Henryk Przybylski został skazany na 3 miesiące aresztu.**

Napad na redakcję „Dziennika Ludowego" we Lwowie.

Prasa lwowska donosi, że onegdaj wieczorem banda pijanych pałkarzy sanacyjnych w liczbie około 40 osób napadła na lokal redakcyjny „Dziennika Ludowego" organu P. P. S. Po oddanu kilkunastu strzałów do zamkniętych drzwi wchodowych, **bandyci wyłamali drzwi i wpadli do środka, przystępując do demolowania całego urządzenia.** Wybili szyby, połamali stoły i krzesła, poprzewracali szafy i biurka, niszcząc całą ich zawartość.

Obecny przypadkowo w lokalu jeden z współpracowników zdążył na czas jeszcze uciec z dzieckiem swem do prywatnego mieszkania, dzięki czemu uniknął śmierci.

Policja zjawiła się w chwili, gdy dzieło zniszczenia zostało już dokonane, a sprawcy zdążyli się ulotnić.

Rada miejska Radomia na ławie oskarżonych.

„Słowo radomskie" dowiaduje się, że p. **Boruch Schaffer,** świeżo mianowany prokuratorem na m. Radom, sporządził **akt oskarżenia przeciwko 15 b. radnym m. Radomia** z pp. adw. B. Gajewiczem, J. Grzecznarowskim i W. Uziembłą na czele — w związku z uchwałą Rady miejskiej w sprawie uwięzienia byłych posłów.

Nie należy wątpić, że ten sensacyjny proces odbędzi się jeszcze przed wyborami.

Znamienny znak czasu.

Zasekwestrowano samochód Pogotowia ratunkowego.

W sobotę zdarzyło się w **Warszawie** niezwykło zajście przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Pięknej. Mianowicie do znajdującego się tam Pogotowia ratunkowego prywatnego zgłosił się **sekwestrator** celem odebrania zaległej raty podatku obrotowego. Gdy raty tej Pogotowie nie mogło uiścić, **sekwestrator zażądał wydania stojącego przed domem samochodu.** Żądaniu urzędnika odmówiono, a wtedy **sekwestrator wydobył rewolwer i rozpoczął strzelać w górę, wywołując popłoch na ulicy.** Wymusiwszy w ten sposób posłuch dla siebie, sekwestrator, nazwiskiem Banasiewicz, **przymocował samochód Pogotowia łańcuchem do sprowadzonego samochodu ciężarowego i odjechał w stronę magazynów skarbowych.**

W drodze zerwał się łańcuch i wówczas kierowca samochodu chciał skierować zasekwestrowany samochód do policji celem zameldowania o samowoli sekwestratora. Sekwestrator jednak **znowu rozpoczął strzelaninę w górę** i zmusił w ten sposób kierowcę do odstawienia samochodu do magazynów skarbowych. Zasekwestrowanie samochodu prywatnego Pogotowia ratunkowego **uniemożliwiło tej instytucji niesienie pomocy w razie wypadków.** W czasie dwukrotnej strzelaniny sekwestratora wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Drobne wiadomości

UWIĘZIENIE ŻYDOWSKICH KOMUNISTÓW. W nadgranicznym rejonie Iwienica patrol K. O. P-u zatrzymał niejakiego **Abrahama Mendelsona,** który wiózł maszynę drukarską. Zatrzymany oświadczył, iż maszynę polecono mu odwieźć do leśniczówki Jabłonka. Wobec tego roztoczono nad podejrzaną leśniczówką obserwację, która pozwoliła stwierdzić, iż odbywają się tam **masówki komunistyczne.** Właśnie podczas masówki wtargnęli strażnicy K. O. P-u, **aresztując 6 osób, między innemi Chaję Jagorowiczównę,** znaną i poszukiwaną komunistkę.

5 LAT WIĘZIENIA ZA FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY. Sąd okr. w **Łodzi** skazał 21-letniego Wład. Naziembłę na 5 lat ciężkiego więzienia za fałszowanie i puszczanie w obieg bilonu jedno- i pięciozłotowego, a jego wspólnika, Szymona Kępkę ukarał jednorocznym aresztem.

CHORĄŻY KOMUNISTYCZNY NA POKUCIE. W marcu b. r. na jednej z ulic łódzkich podczas demonstracji wpadł w ręce policji 18-letni żyd Szenberg, który niósł sztandar bolszewicki. Czerwoną płachtę spalono, a żydek skazany został onegdaj na 6 miesięcy twierdzy.

Wspaniałe wyniki pracy S. M. T.

Wystawa przysposobienia rolniczego w powiecie dąbrowskim.

Z Dąbrowy piszą nam: — Szeroko już znana jest społeczeństwu akcja Ministerstwa Rolnictwa, dążąca do przygotowania młodzieży wiejskiej na dobrych rolników, a to przez urządzanie konkursów rolniczych. Młodzież, pracując według instrukcji na wyznaczonem poletku, notując w dzienniczku swe spostrzeżenia, wkładając pracę i obliczając wydatki — bardzo praktycznie przygotowuje się do przyszłego zawodu. Organizacją tego kształcenia młodzieży zajmują się zrzeszenia młodzieży przy pomocy okręgowych towarzystw rolniczych.

Jak obfitą w owoce jest ta akcja wskazują **urządzane obecnie wystawy produktów wypielęgnowanych pieczołowicie przez młodzież.** Taka wystawa — jedna zresztą z pierwszych — odbyła się dnia 17.X. w Dąbrowie. Aż podziw ogarniał obecnych, gdy się widziało młodzież, zdążającą i z odległości 30 klm., pełną zapału, znoszącą owoce swej pracy. O godzinie 10-tej p. starosta powiatu, w otoczeniu delegatów województwa, X. sekretarza jen. Związku Młodzieży diecezji tarnowskiej i przedstawicieli miejscowych Towarzystw rolniczych — przemówił pięknie do zgromadzonej młodzieży, gratulując jej pięknych wyników pracy. Witał następnie konkursistów delegat województwa i imieniem Z. M. P. sekretarz jen. z Tarnowa. Po przecięciu wstęgi mogły liczne rzesze zwiedzać wystawę.

Podziw budziły pięknie dojrzałe kaczany kukurydzy, ułożone gustownie w piramidy i gwiazdy, to znów uwagę zwracały olbrzymie buraki, dochodzące do 8 klg. wagi, i ogromne głowy „sędziwej" kapusty. I ziemniaków nie brakło, i kwiatów, wypielęgnowanych przez druchny Stow. żeńskich. Stowarzyszenie z Nieczajnej najpiękniejsze miało okazy i najpiękniej je ustawiło; współzawodniczyło z niem skutecznie S. M. T. z Kupienina; oba te Stow. otrzymały pierwsze nagrody. Lecz i innych nie pominięto; — każdy wysiłek starano się nagrodzić. Ogólna **suma nagród rozdanych wynosiła 1,300 złotych.**

Wystawa w Dąbrowie była pokazem **niezwykłej żywotności Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej** w diecezji tarnowskiej. Cała wystawa była obsadzona pokazami Stowarzyszeń; tylko z dwu miejscowości przybyła młodzież z organizacji innej, z „Kół Młodzieży Wiejskiej" przy Małopolskiem Tow. Rolniczem. Był to naprawdę jeden z piękniejszych dni dla S. M. P. powiatu dąbrowskiego; wystawa ta była odparciem zarzutów tylekroć stawianych przez wrogów organizacji katolickiej, że wychowuje młodzież tylko religijnie. Prawda, jej kierownicy kładą nacisk główny na pogłębienie w duszach młodzieży wiary i moralności, ale nie zaniedbują wychowania i w innych kierunkach. Świadectwem tego są zdobyte pierwsze nagrody przez S. M. P. na zawodach lekkoatletycznych w Spale; — świadectwem mogą być i obecne wystawy przysposobienia rolniczego.

Uczestnik.

Z całego świata.

Drugi dziennik Andree'go odczytany.

Zajęty odczytaniem drugiego dziennika Andre'ego, profesor Svedberg, zawiadomił komisję redakcyjną, że udało mu się **po zastosowaniu promieni poza-czerwonych odfotografować większą część nieczytelnego dotychczas tekstu i następnie odczytać.** W dzienniku znajduje się opis pobytu nieszczęśliwej ekspedycji w czasie pierwszych dni na Białej Wyspie i przygotowań do zimowego obozu.

Dedal XX wieku.

SAMOLOT NA PLECACH CZŁOWIEKA.

Z Rzymu donoszą o sensacyjnym wynalazku pewnego ogólnie znanego lotnika, który narazie pragnie niewyjawiać swego nazwiska. Wynalazk jego będzie spełnieniem marzeń legendarnego Dedala. Chodzi w tym wypadku o mały aparat, który może być umieszczony na plecach lotnika. Będzie to w swoim rodzaju **dwupłatowiec, o rozpiętości 6 metrów, ze sterem i pięciokonnym motorem,** puszczanym w ruch za pomocą propeleru. **Samolot waży 30 kg. i może rozwinąć szybkość do 60 klm. na godzinę.** Bezpieczeństwo zapewnione przez spadochron przymocowany pomysłowo do samolotu.

Costes i Bellonte wracają do ojczyzny.

Bohaterzy przelotu nad Alantykiem ze wschodu na zachód, lotnicy francuscy Costes i Bellonte wracają do Francji po ukończeniu tak zwanego „przyjacielskiego lotu" do głównych miast Stanów Zjednoczonych, trwającego przeszło miesiąc, a podczas którego przelecieli 30.000 kilometrów. Lotnicy wracają parowcem, na którym umieszczono też rozebrany ich samolot „Znak zapytania". W Hawrze samolot ten będzie złożony i lotnicy przybędą drogą powietrzną do Paryża, gdzie czynione są przygotowania do uroczystego ich powitania.

Córka Rasputina pogromczynią tygrysów.

Na przedmieściu Bordeaux przybył wędrowny cyrk. Rozstawiono namioty, klatki z dzikiemi bstjami, a kolorowe afisze zawiadomiły miasto o „olbrzymim sensacyjnym programie cyrkowym". Ale największą atrakcję stanowi „wszechświatowej sławy poskromicielka tygrysów", która ukaże się w klatce wraz ze swym dzikiem wychowankiem. Jest to **Marja Rasputin, córka człowieka, który ongi trząsł całą Rosją carską.**

Szczury podkopały ulicę w Berlinie.

Ostatnio władze miejskie w Berlinie musiały zamknąć jedną z ulic z tego powodu, że szczury całkowicie podkopały jezdnię. **Urządziły one sobie pod jezdnią olbrzymie korytarze wielometrowej długości, które dochodziły niemal pod warstwę asfaltu.** Przy robotach podziemnych stwierdzono, że szczury nie oszczędziły nawet grubych rur wodociągowych.

Klub nieżonatych posłów w Anglji.

Lord Christofer Thompson, tragicznie zmarły podczas katastrofy sterowca „R 101" angielski minister lotnictwa należał do klubu „nieżonatych posłów". Wszyscy nieżonaci posłowie, zasiadający w angielskiej Izbie gmin, tworzą poza obrębem parlamentu odrębny klub, który posiada własny statut i rok rocznie organizuje uroczyste bankiety. Na zaproszeniach rozsyłanych posłom kawalerom złoci się zabawne post scriptum: „Uczestnik bankietu musi dowieść, że nie jest związany z żadną niewiastą".

Najmniejsza ilość urodzin w Anglji.

Według angielskiej urzędowej statystyki liczba urodzin w Anglji osiągnęła w tym roku najniższy stan w porównaniu z krajami Europy. **W Anglji przypada 16.3 urodzin na 1000 mieszkańców. Natęspnie kroczy Austrja (17.5), Francja (17.7), Belgja (18.4), Niemcy (18.6) i Włochy (27.9).**

Zgon sobowtóra księcia Walji.

Dzienniki angielskie donoszą o nagłej śmierci niejakiego **B. M. Humberta,** syna poważnego kupca londyńskiego. Zmarły był sobowtórem księcia Walji, co odpowiednio wykorzystywał, wyłudzając od najrozmaitszych ludzi pieniądze na konto księcia Walji. Wiedząc o swem podobieństwie, **starał się ruchami i ubraniem naśladować księcia Walji.** Udawało mu się to w zupełności dopóki nie skradł właścicielowi stajni wyścigowej portfelu i złotego zegarka. W policji wyszło wszystko na jaw i odtąd pilnie strzeżono Bill'a, przeszkadzając mu kilkakrotnie w popełnieniu oszustw.

Uprasza się gwizdać w kinie.

Kupującym w tych dniach bilety do jednego z największych kin paryskich wręczano gwizdek i kartkę papieru z instrukcją: „Uprasza się szanowną publiczność, ażeby głośno gwizdała, jeżeli uzna, że przedstawienie jest złe, ale ażeby klaskała, jżeli film przypadnie do gustu". Zaproszenie wywołało ciekawy skutek. Oto nikt nie gwizdał, zato oklaski były rzęsiste, a publiczność długo komentowała pomysłowość właściciela kinoteatru.

—o—

150 kilometrów koleją na godzinę.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w ub. sobotę na linji kolejowej Hannover Celle odbyła się próba z „wagonem propellerowym", który jest wynalazkiem Fr. Kruckenberga, kierownika „towarzystwa techniki komunikacyjnej". **Wagon ma wygląd kadłuba samolotu, spoczywającego głęboko na szynach.** Główny motor umieszczony jest w tyle. Tam też znajduje się propeller. W wozie znajdują się cztery przedziały: bagażowy, dla niepalących z 12 miejscami, dla palących z taką samą ilością miejsc i przedsionek. **„Wagon propellerowy" osiągnął szybkość 100 kilometrów na godzinę już po przebyciu pierwszych 985 metrów, a więc po upływie 66 sekund od chwili odjazdu. Po kilkunastu następnych sekundach szybkość wzrosła do 150 kilometrów.** Przy tem „pożeraniu" przestrzeni nie doznawano najmniejszych nawet wstrząsów. Wynalazca sądzi, że „wagon propeller" znajdzie szerokie zastosowania w komunikacji już w najbliższym czasie.

Ruch przedwyborczy.

LISTY OKRĘGOWE WYBORCZE DO SEJMU:

Podajemy dziś dalszy ciąg list wyborczych.

W okręgu wyborczym Nr. 53 (Stanisławów) do Sejmu: BB. — Starzyński St., wiceminister Skarbu Dzieduszycki. Ukr. i Białoruski Blok Wyborczy — dr. Makuch Iwan. Blok Narod. Żyd. w Małopolsce — dr. Rozmaryn Henryk, Piast i NPR. — dr. Drogiewicz Stanisław, Rusko-Selenska Organizacja — ks. Kruszelnicki Stefan.

W okręgu Nr. 45 (Tarnopol) BB. — Car St., minister, Choiński-Dzieduszycki Jan. Narodowa (Blok Nar. Dem. Piasta i Str. Chłopskiego) dr. Wł. Świrski, Ukraiński i Białoruski Blok Wyborczy — dr. Stefan Baran, Ogólno-Żyd. Narodowy Blok Gospod. (Ortodoksi) — Rattner Tobjas, Blok Narod. Żydowski w Małopolsce (Sjoniści) — dr. Bruestiger.

W okręgu Nr. 55 (Złoczów): BBWR. — Wójtowicz Wł. dr. Żebracki T., Centrolew — Przepióra St., Centrolew (?) — Żak Ignacy, Ukr. Białoruski Blok — dr. Oleśnicki. Ukr. Partja Pracy — dr. Michał Zachidny, Ogólny Żyd. Narod. Blok Gospod. (Ortodoksi) — Wittels Jakób. Blok Narod. Żyd. w Małopolsce — dr. Federbusch Szymon.

W okręgu Nr. 56 (Kowel): BBWR. — Gąsior Ed., Centrolew — Jelenkowski Stanisław, Ukr. Blok Wyborczy — Chrucki Sergjusz.

W okręgu Nr. 57 (Łuck): BBWR. — Radziwiłł Janusz. Buranikita, Narodowa — Kostrowski Samuel, Centrolew — Grabowski Jan, Ukr. i Białor. Blok Wyborczy — Peleński Zen., Blok Lewicy Socjal. Bund i NSPP. — Ehrlich, Ogólno-Żyd. Narod. Blok Gsp. — Rasner Chaim.

W okręgu Nr. 58 (Krzemieniec): BB. — Puławski Ign., Bogusławski Eug.. Ukr. Białor. Blok Wyborczy — Żuk Semen, Ukr. Selanska Robitnicza Socjal. Jednist — Adrjan Seniuk, Blok Obrony Praw Narodowości Żyd. w Polsce — Grinbaum Icek.

W okręgu Nr. 64 (Święcany): — Hołówko Tad., Mackiewicz St., Narodowa — Kownacki Piotr, Szapiel An., Blok Obrony Praw Narodu Żydowskiego w Polsce — dr. Wygodzki Jakób, Centrolew — Szapiel Ant., Niezależne Str. Chłopskie — Hałko Antoni, Ukr. Białoruski Wyborczy Blok — Klimowicz Adolf.

Głosujcie na listę Nr. 19.

Literatura.

Dreiser lansowany do nagrody Nobla.

Ostatnio wymieniane jest coraz częściej wśród kandydatów do nagrody Nobla nazwisko **Teodora Dreisera** (jest to zresztą zasługa umiejętnej propagandy amerykańskiej).

Dreiser, „fotograf rzeczywistości amerykańskiej", ma za sobą już kilkanaście książek. Pierwsza jego powieść „Siostra Carrie" wyszła w r. 1900. Najlepszem dziełem Dreisera jest „Tragedja amerykańska", przełożona na wszystkie języki europejskie, a obrazująca życie obyczajowe współczesnej młodzieży w Stanach Zjednoczonych.

Ruch wydawniczy

ZOFJA ZALESKA. Słoneczne drogi, 1930 r. Bibl. rodziny polskiej. Skład główny: księgarnia „Przeglądu Katolickiego".

O zasadniczych pierwiastkach treści wymienionej powyżej książeczki informuje czytelnika wstęp. Autorce chodzi o przedstawienie z fotograficzną niemal ścisłością całego szeregu przeżyć dziesięcioletniego chłopca, którego matka wyznaje zasady „wychowania przyjacielskiego", wprowadzającego w pewnym stopniu stosunek koleżaństwa pomiędzy wychowawcą a wychowywanym dzieckiem. A „Słonecznym" może się nazwać ten system dlatego, iż czynnik przyjazny wprowadzony jest nietylko w stosunku do matki-wychowawczyni. Jest on bowiem poza tem nutą dominującą wobec przyrody, wobec świata zewnętrznego w jego najprzeróżniejszych przejawach. Początek opowiadania ukazuje nam dziecko przy zabawie. Swobodna, bujnie rozwijająca się fantazja tworzy przy tej zabawie świat dziwów, w którym akwarjum staje się oceanem, piskorz — wielorybem, a płotka, ta przez duże P. robi wrażenie zaklętej królewny. Potem mamy poważniejsze przeżycia, więc ćwiczenia fizyczne, rozkosze jazdy konnej i sportów. Pokazuje też Autorka rozbudzenie się wrażliwości na cuda przyrody i marzenia gonitwy na aeroplanie za — zachodzącem słońcem.

Ale z kolei muszą przyjść i smutki: więc choroba matki, którą chłopak pielęgnuje w bezsennych nocach, i nakoniec pewne kolizje, jakim ulega z konieczności dziecko, wyszedłszy z pod wyłącznej opieki macierzyńskiej. W szkole, wśród obcych sobie i kolegów i nauczycieli, a wreszcie wobec ludzi nieraz kulturalnie niższych od niego. I tu przyjaźń wychowująca przeobraża się z koleżeństwa w pewien autorytet i padają poważne słowa, uczące, że niepodobna od wszystkich wymagać macierzyńskiego zrozumienia, że należy wyrabiać poszanowanie dla siebie, ale trzeba też umieć przebaczać i pociągać tych, co dziś jeszcze ideału etycznego nie pojmują, do tej miary, którą przez wieki najlepsi w narodzie stworzyli.

Autorka **Słonecznych dróg**, nie wyczerpała, jak widzimy, tematu, bo to nie leżało w zakresie jej możności. Opierając się na materjale, jakiego dostarczyło życie, nie mogła wyjść poza nie, nie mogła nam przedstawić ostatecznych wyników swego systemu, w obrębie którego znajdzie się jeszcze wiele problemów do rozwiązania. Wskazała tylko wyraźnie drogę, jaką matka-przyjaciółka iść zamierza i dostarczyła sporo ciekawego materjału do pedagogicznych rozważań. Pracę swą ujęła w formę artystyczną, opowiada barwnie, żywo, momenty uczuciowe kreśli z umiarem. Znając autorkę **Słonecznych dróg** z dotychczasowej jej społeczno-publicystycznej pracy, witamy w niej b. sympatyczny talent, który na polu literatury dla dzieci mógłby się wybitnie zarysować.

M. Dynowska.

Humor.

W kropce. — Jutro muszę być na ślubie... Strasznie tego nie lubię... — No to nie chodź. — Łatwo ci mówić: to mój własny ślub...

Ma zmartwienie. — Dlaczego pan jest taki smutny, panie doktorze? — Straciłem swego najlepszego pacjenta. — Czyżby umarł? — Nie, ale wyzdrowiał.

Straszny sen. — Dziś w nocy miałem straszny sen. Śniło mi się, że jestem Norwegiem. — I cóż w tem strasznego? — No... bo ja nie umiem ani słowa po norwesku...

Objaśnienie. — Profesor powiedział mi, że wyglądam jak Gioconda. Powiedz mi, kochany, co to znaczy? — To znaczy, że ten obraz jest bardzo stary...

Ostatnia podróż Paderewskiego po Ameryce.

Dzienniki amerykańskie rozpisują się szeroko o podróży mistrza Paderewskiego do Stanów Zjedn. na **turę koncertową, która będzie** prawdopodobnie **ostatnim jego występem** w Ameryce.

Słynny pianista, **liczący obecnie 70 lat**, powiedział: **„Odbywam to tournee po Ameryce, ponieważ potrzebuję pieniędzy.**

Jestem ubogim człowiekiem.

Po raz pierwszy w życiu udaję się samotnie w podróż przez **Atlantyk".**

Paderewski zawsze pomagał biednym muzykom; obecnie posiada na utrzymaniu sześciu. **Rozdał on hojnie niemal cały swój majątek.** Pani Helena Paderewska nie mogła towarzyszyć mężowi i **pozostała** w Szwajcarji, gdyż **cierpi na nieuleczalną chorobę i nigdy już nie**

będzie mogła podróżować,

jak się wyraził jej mąż.

Podczas ostatniej tury pożegnalnej w Ameryce, Paderewski zamierza dać 70 koncertów.

———o———

O styl filmu.

Uwagi z powodu „Króla Żebraków" w kinie „Uciecha".

„Uciecha" wyświetla pośród szalonego powodzenia amerykański film dźwiękowy i kolorowany p. t. Król **żebraków.** Jest to historja życia Franciszka Villona, poety francuskiego z 15-go wieku, włóczęgi, opryszka, skazywanego kilkakrotnie na więzienie, nawet na stryczek, ostatecznie ułaskawionego i zaginionego.

Bujne to życie prosiło się o wstęp do literatury (weszło już) i na ekran. Oglądaliśmy przed paru laty film niemy, osnuty na tem tle z **Johnem Barrymorem** i **C. Veidtem.** Villonem był Barrymore, jeden z najświetniejszych tragików ekranu.

Pozwólmy sobie na krótką analizę filmu, obecnie wyświetlanego w „Uciesze", aby wyciągnąć z niej kilka wniosków **co do błędności dróg dzisiejszej kinematografji.**

Film ten olśniewa przeciętnego widza. Jest to robota celowa, która usuwa w cień artystyczne niedociągnięcia **kosztem koloru i dźwięku.**

Obraz jest wybitnie operetkowy. Operetkowe zacięcie podkreślane jest jeszcze **dekoratywnością wystawy.** Pod warstwą monumentalnej teatralności ukryło się tu wiele akcentów żywych i ludzkich, które zostały zignorowane.

Film jest w przeważnej części **mówiony** — (tylko mówiony) — co więcej, nawet **deklamowany.** Oczywiście po angielsku. **Groteskowo** wprost już wyglądają **duety miłosne,** śpiewane w czasie oblężenia Paryża. W chwili, kiedy się dzieje ważny wypadek w historji Francji, oglądamy sceny ogrodowe: śpiewającą Żanetę Mac Donald, wyglądającą jak królewna z bajki albo operowe popisy na kolorowo ubranego Kinga.

Trzeba tu było Barrymore'a, aktora-bohatera, aktora-romantyka. Nie sympatycznego barytona, ale romantycznego włóczęgę. Życiem Villona kierowała dusza wagabundy, a nie tkliwy głos.

Wogóle **operetkowość mści się na tym filmie,** zrobionym z takim nakładem przepychu i monumentalności. W imię tego nakładu pracy i kosztów należałoby pomyśleć **o poprawianiu stylu filmowego, o unikaniu blagi i dekoratywności.**

Jest tam jedna scena w „Królu żebraków", która posiada wielką wartość wzruszeniową i artystyczną i która jest dowodem wspaniałej siły filmu: **to scena marszu żebraków:** zwarta, skoordynowana, zgrana pod wszystkiemi względami.

Gdybyż tę harmonję, ten rytm, dziki, nieokiełzany, a jednak reżysersko zdyscyplinowany zastosować w całym obrazie — to mielibyśmy zamiast ckliwego romansu operetkowego, wstrząsającą epopeję awanturniczego żywota.

Od tego filmu mamy prawo wymagać wysokiej linji artystycznej, albowiem rozmach był wysoki; nie należy go osłabiać i lirycznemi wstawkami w rodzaju scen operetkowych. **(maf.)**

Rzeczy ciekawe.

Regulacja ruchu na morzu.

Wynalezienie aparatu, który automatycznie oznacza na mapie miejsce, w którem okręt się znajduje.

Busola, bez której żegluga oceaniczna nie mogłaby wogóle istnieć, od niepamiętnych czasów, aż do dziś pozostaje podstawowym sposobem oznaczania kierunku biegu okrętów i również od niepamiętnych czasów uległa zaledwie nieznacznym ulepszeniom. — Ulepszano tylko drobne szczegóły, ale ostatecznie ciągle jeszcze opierano się na busoli, której działanie niejednokrotnie wśród warunków atmosferycznych okazywało się zawodne. To też w ostatnich czasach szereg techników głowiło się nad takiem ulepszeniem busoli, która dawałaby kierownictwu okrętu w każdej chwili możność ustalenia miejsca i kierunku statku. Chodziło o skonstruowanie takiego aparatu, któryby automatycznie wskazywał na mapie przebytą drogę i oznaczał miejsce, w którem się okręt w danej chwili znajduje. Kilka bardziej udałych prób dało jednak tylko połowiczne rezultaty.

Dopiero ostatnio porucznik marynarki francuskiej, osiągnął w tym kierunku zadowalające wyniki. Skonstruowany przez niego aparat, nazwany przez wynalazcę „viagrafem", składa się z szeregu bardzo czułych przyrządów elektrycznych, połączonych z busolą i przenoszących każde jej drgnienie, jak również drgnienia „tachometru", t. j. instrumentu do mierzenia szybkości, na ramię, zakończone ołówkiem, kreślącym linję drogi okrętu na mapie.

Z boisk bieżni i torów.

Gry sportowe o mistrzostwo Polski.

Mecz piłki ręcznej o mistrzostwo między **Pogonią** (Katowice) a **Cracovią,** zakończył się zwycięstwem Katowiczan 3:2 (2:0).

W Lipinach odbyły się zawody koszykówki łęskiej o mistrzostwo Polski: **Cracovia—H. K. S.** (Lipiny). Wygrała Cracovia 24:18 p.

Mecz koszykówki męskiej rozegrany w Warszawie między **Polonią a Ogniskiem** (Wilno), dał wynik 34:24 dla Polonji.

W mistrzowskiej rozgrywce hazeny pań. **AZS.** (Warszawa)—**ŁKS.** (Łódź) zwyciężyły Warszawianki w stosunku 3:2.

Lekkoatleci na starcie.

Bieg naprzełaj Ośrodka WF. w **Katowicach** zgromadził na starcie 235 zawodników. **W kategorji** senjorów zwyciężył **Żyłka** (Stadjon) przed Brenerem i Kulejem, w kategorji pań wygrała Woltówna (Katowice).

Bieg naprzełaj o **mistrzostwo Lwowa 5 klm.** wygrał Sawaryn (Pogoń) 17:19 sek. 2) Buliński (Lechja) 17:42 sek. Zespołowo zwyciężyła Pogoń.

Zawody lekkoatletyczne lwowskiej **Pogoni** przyniosły następujące lepsze rezultaty: tyczka — Wrzeciono k 3.05 mtr., oszczep — Dubena 41.80 mtr.

Piłkarze Górnego Śląska zwyciężyli Śląsk Niemiecki.

Doroczny mecz reprezentacyj piłkarskich: **Górny Śląsk—Śląsk Opolski,** rozegrany w Zabrzu (Hindenburg), przyniósł zwycięstwo Polakom w stosunku 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Goerlitz i Kuchta.

Motocyklowy rekord Polski.

Na gymkhanie motocyklowej w Katowicach **zawodnik Karnuga pobił rekord polski w skoku wdal na motocyklu, uzyskując wynik 8.25 mtr.** Drugi był Bogusławski 8.00 mtr.

Rozgrywki o wejście do Ligi.

Dalsze mecze o wejście do Ligi dały następujące wyniki: Skra (Warszawa)—TKS. (Toruń) 3:0 walkowerem, bo TKS. **spóźnił się na** boisko. Mecz towarzyski, który następnie rozegrano, wygrali Toruńczycy 6:3. **Mistrzostwo grupy centralnej** zdobyła Legja (Poznań). **Amatorski K. S.—Warta** (Zawiercie) 7:2 (1:2) i wreszcie **Lechja** (Lwów)—**Unja** (Lublin) 5:1. Dzięki temu Lechja zdobyła mistrzostwo grupy.

Jubileusz kolarza Szymczyka.

W Warszawie odbyły się w niedzielę kolarskie zawody jubileuszowe ku uczczeniu 20-stolecia Szymczyka, które wypadły bardzo ciekawie. W finale biegu jubileuszowego zwyciężył Pusz (13 sek.) **o dłoń przed Szymczykiem,** Kendzią i Nicińskim I. Finał drugich wygrał Łączyński (14.6 sek.) przed Janocińskim i Frączkowskim.

Wyścig jesienny przyniósł zwycięstwo **Jastrzębskiemu** przed Mikockim, kryterjum jesienne długodystansowców wygrali Michalak i Włodarczyk I. po 11 pkt. 3) Popońszyk 10 pkt. Szamota, który nie startował w biegu jubileuszowym, został pokonany przez tandem Janociński—Łączyński w czasie 12.6 sek. Ten sam tandem dokonał próby pobicia rekordu polskiego na 200 mtr., zakończonej **nowym wyczynem rekordowym 11.8 sek.**

W biegach motocyklistów na 5 klm. zwyciężył Frankowski na BSA, przed Ciechanowskim, a w biegu 10 klm. Frankowski przed Dechą na AJS.

Przed rozpoczęciem zawodów **odbyła się uroczystość** jubileuszowa Szymczyka. **Jubilatowi wręczyli kwiaty i upominki przedstawiciele** ZPiIIK., WOZK., WTC. **i zawodników. Następnie** wręczono koszulki **mistrzów Polski Włodarczykowi** (50 klm. **na torze**) i **Michalakowi (bieg** naprzełaj).

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 21-go października 1930.
Wtorek 21: św. Urszuli.
Środa 22: św. Korduli.
Środa 22: wsch. słońca o godz. 6.32, zach. o 16.57.

RECENZJA Z SOBOTNIEJ PREMJERY w teatrze im. Słowackiego. z powodu braku miejsca ukaże się w następnym numerze.

POSTRZELONY NA ULICY. Na drodze w Zielonkach koło Krakowa nieznany sprawca postrzelił Franciszka Nowaka (l. 25). Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Nowak był w stanie pijanym, a przed postrzeleniem dopuścił się rabunku na Kazimierzu Małku z Zielonek, któremu zrabował rower i 20 zł.

TRÓJKA NAPASTNIKÓW. Franciszek Bazgier, Józef Przybysz i Franciszek Janik z Zabierzowa (pow. Kraków). napadli na przechodzącego drogą Adama Drewniaka, pobili go laskami i usiłowali mu zabrać pieniądze. Ci sami osobnicy napadli bezpośrednio potem na drodze w Zabierzowie na Stanisława Prusaka z Zabierzowa. którego również pobili i zrabowali mu portfel z 18 zł. Napastników aresztowano.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKA FRONTEM DO MORZA. Staraniem Krak. Towarzystwa Technicznego i Krak. Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Straszowskiego L. 23 I. p., w piątek 24 b. m. o godzinie 19-tej zebranie, na którem wygłosi Inż. K. Cybulski odczyt na temat: „W odpowiedzi Gdańskowi i Treviranusowi — Polska frontem do morza“. Goście mile widziani.

TELEFON KRAKÓW—KISKUNHALAS. Z dn. 20 października b. r. został wprowadzony ruch telefoniczny między Krakowem a Kiskunhalas (Węgry).

—o—

LIGA KATOLICKA PARAFJI ŚW. ANNY w Krakowie urządza zebranie we środę 22 bm. w sali Sodalicji Pań przy pl. Jabłonowskich 3. I p., na którem wygłosi odczyt X. red. J. Krzyszkowski T. J. pod tyt. „Dwa fronty misyjne“ Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Czarujący emeryt“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego)
Środa: „Olimpja“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek po południu: „Kordjan“ (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe).
Czwartek wieczór: „Czarujący emeryt“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „Czego jeszcze chcesz“ (godz. 7.15 i 9.30).
Środa: „Wybory w Bagateli“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Trójka (w rol. gł. Olga Czechowa) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Tragedja kochanków“ (film dźwiękowy).
APOLLO: „Parada miłości“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Zakazane godziny“ (w gł. roli Ramon Novarro).
NOWOŚCI: Zamknięte.
WARSZAWA: „Piekło kobiet“.
UCIECHA: Król żebraków (w rol. gł. Dennis King i Jeanette Mac Donald (film dźwiękowy).

—X—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Występy Jerzego Leszczyńskiego dobiegają końca. W tym tygodniu gra świetny artysta dzisiaj i w czwartek „Czarującego emeryta“ Rapackiego, w środę i w piątek zaś rotmistrza Barna w „Olimpji“ Molnara, która oba razy grana będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. W sobotę ujrzymy świetnego gościa dwukrotnie: po południu w granej po raz ostatni, po cenach najniższych komedji Flersa-Caillavet'a „Papa“, wieczorem zaś w budzącej homerycką wesołość amerykańskiej krotochwili „Jutro pogoda“. W czwartek po południu na przedstawieniu szkolnem powtórzony będzie jeszcze raz „Kordjan“, na którego przedstawienia stale brakuje biletów.

Z TEATRU REWJI BAGATELA komunikują nam: Dziś we wtorek ostatni raz rekordowa rewja „Czego jeszcze chcesz“. Rewja ta przez 2 tygodnie z rzędu nadzwyczajnie bawiła publiczność doborem swoich ciekawych produkcyj artystycznych. Schodzi w pełni powodzenia z afisza, ustępując miejsca znakomitej rewji aktualno-politycznej p. t.: „Wybory w Bagatel“. Środowa premjera obfituje w nadzwyczajne dowcipy aktualno-polityczne, dając pole do popisu wszystkim wykonawcom na czele z pp. Burbianką, Hryniewicz, Lozińską. Nobisówną, Sobieniecką, Daneckim, Mierzejewskim, Niewiarowiczem, Sielańskim, Sowińskim i Winklerem. Kierownictwo artystyczne i literackie w osobach pp. Grodnickiego i Sygietyńskiego, uczyniło wszystko, by rewję tę postawić na poziomie europejskim, w czem pomógł im utalentowany art. malarz Bronisław Rysiewski, wyposażając każdy poszczególny numer w przepiękne dekoracje o ciekawym pomyśle. Kasa otwarta od godz. 10 rano do 10 wieczór. Bilety na premjerę już do nabycia w kasie teatru.

MAURYCY ROSENTHAL, słynny pianista-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 26 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

ELNA GISTEDT—KAROL HANUSZ, znakomici artyści teatrów warszawskich wystąpią w Krakowie w poniedziałek 27 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1 do 8 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Komunikat Magistratu o fundacji Corazzy

który niczego nie wyjaśnia.

Z Prezydjum m. Krakowa otrzymujemy następujące pismo:

„Wobec pojawiających się w prasie artykułów w sprawie zapisu śp. Corazzy na Muzeum Narodowe, zdradzających niecierpliwość i niepokój z powodu milczenia ze strony Zarządu miasta, prezydent miasta podaje na razie do wiadomości, że spadkobiercy błp. dra Zygmunta Ehrenpreisa jeszcze 8 X. złożyli szczegółowe sprawozdanie i rachunkowe zestawienie z zarządu funduszami, osiągniętymi ze sprzedaży realności w Tarnowie i że dotyczące rachunki są obecnie przedmiotem sprawdzań ze strony miejskiej Izby obrachunkowej. Po ukończeniu tych prac, prezydent miasta nie omieszka złożyć dokładnego sprawozdania; dziś już jednak może uspokoić opinję publiczną, że Fundacja śp. Corazzy nie jest bynajmniej narażoną na stratę“.

Powyższy komunikat zarządu miasta **nie może niestety uspokoić opinji publicznej, gdyż nie prostuje i nie wyjaśnia w żadnym kierunku zarzutów podniesionych na łamach „Głosu Narodu“.** Lakoniczny komunikat magistracki nie wspomina nic o tajemniczej lokacie 50.000 zł. z Fundacji Corrazy w Banku który stoi przed likwidacją, podobnie, jak nie mówi nic o olbrzymich honorarjach sięgających kwoty 50.000 zł., jakie p. Ehrenpreiss liczył sobie za usługi z tytułu sprawowania opieki nad Fundacją i sporządzania kontraktu. Rzecz dziwna, że już kilka tygodni upłynęło od czasu zgonu dr. Ehrenpreissa a „dotyczące rachunki“, o których komunikat wspomina nie zostały jeszcze przez magistrat zbadane.

—o—

P. Rosenzweig zgłosił rezygnację z kandydatury do Sejmu

Na wczorajszem posiedzeniu okr. Komitetu Robotniczego PPS. dr. Józef Rosenzweig, radca miejski zgłosił rezygnację z kandydatury do Sejmu w okręgu Nr. 41 Kraków miasto, uzasadniając krok ten przyczynami natury organizacyjnej. Jak słychać, rezygnację p. Rosenzweiga wiceprezesa O. K. R. P. P. S. poprzedziły gwałtowne tarcia, w łonie władz socjalistycznych. W miejsce 4-te na liście Centrolewu w okręgu Kraków-miasto wchodzi Jan Packan, kolejarz, radca miejski z Klubu PPS.

—o—

Precz z deptakiem i z A—B! Za miasto!

Inauguracja roku pracy w starszem harcerstwie

W ub. niedzielę odbyła się w lokalu chorągwi harcerskiej przy ul. Szewskiej uroczystość rozpoczęcia roku pracy przy licznem udziale żeńskiej i męskiej gromady „starszych“. Kom. chorągwi prof. **dr. Wł. Szczygieł** w zagajeniu przedstawił zebranym istotę i zadania drużyny starszych. Dalej dha **Pel. Sikorska,** referentka st. harc. mówiła o historji tworzenia się starszej żeńskiej gromady z pośród akademiczek a byłych harcerek. Dotąd panowała pewna bezprogramowość i niepewność poczynań w drużynach starszych; nie wiedziano w jakim kierunku i gdzie pracować. To też zainaugurowanie roku pracy z jasno postawionym programem działania powitała z radością dha K. Łopacka. **O stosunku harcerstwa do kół uniwersyteckich** (naukowych, samopomocowych, sportowych i ideowych) mówił druż. „Watry“ dh **Leon Fus.** Jak należenie do kół nauk. i samopom. jest gorąco polecane dla harcerzy, tak

wyczyny sportowe, jako szkodliwe i bezsensowne nie powinny nęcić druhów.

Harcerstwo daje wielkie pole dla rozwoju cielesnego bez skrajności, w jaką popadają rozmaite kluby sportowe. Także hasłem harcerzy jest: zdala od polityki i bezpłodnego gadania, zato — do pracy narodowej i społecznej, wytrwałej i przynoszącej korzyści!

Dh **J. Kreiner** przedstawił zebranym hasła, idee i organizację wewnętrzną starszego harcerstwa. Utworzony zostanie hufiec „włóczęgów“, których hasła można połączyć w trzy zasadnicze myśli: miłuj bliźniego szczerze i mądrze, miłuj przyrodę szczerze i głęboko, pracuj wytrwale i pożytecznie. Praktycznem zastosowaniem tych haseł mają być wycieczki za miasto (mies. 30 klm.) oraz współżycie z ludnością wiejską. **Precz z deptakiem i z A—B! Za miasto!**

Dalszem zadaniem jest kształcenie siebie samego i młodszych przez pracę w zastępach.

Zebranie zakończono odśpiewaniem kilku piosenek i hasłem: czuwaj!

UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA W PODGÓRZU.

Z okazji 10-lecia istnienia harcerstwa w Podgórzu odbyła się w niedzielę 19 b. m. wspaniała uroczystość. — Nabożeństwo odprawił jeden z pierwszych podgórskich harcerzy **ks. Joniec.** Na chórze śpiewał chór podgórskiego hufca, solo skrzypcowe wykonał prof. konserwatorjum **L. Bobilewicz. Ks. kan. Niemczyński** w pięknem kazaniu rozwinął ideologję harcerstwa, poczem **poświęcił sztandar I. podgórskiej drużyny harcerskiej.**

Po nabożeństwie odbyła się defilada, potem uroczysta akademja w Sokole. Zagaił ją prezes Sokoła **Wodzinowski,** następnie prof **Listkowiec,** komendant podgórskiego hufca harcerskiego, przedstawił wpływ harcerstwa na dusze młodzieży. Imieniem koła przyjaciół, które sztandar sprawiło, przemówiła p. **M. Mossoczowa,** zaznaczając, że sztandar ten matki własnoręcznie haftowały, że nie dotknęła go obca ręka, poczynając od pierwszego ściegu, a kończąc na okuciu i gwoździach, na których wyryte są imiona znanych przyjaciół młodzieży. Wreszcie jeden z najstarszych przyjaciół harcerstwa - prof

PORADNIA SPORTOWO-LEKARSKA.

Okręgowy ośrodek wychowania fizycznego w Krakowie zawiadamia wszystkie Stowarzyszenia WF. i PW., Organizacje sportowe i Kluby, które w swych programach mają wychowanie fizyczne, iż uruchomił z dniem 1 października b. r. poradnię sportowo-lekarską w koszarach im. Tad. Kościuszki przy ul. Rajskiej. Poradnia jest czynna **dla mężczyzn — w czwartki od godz. 17.30 do 18.30, zaś w piątki i poniedziałki od godz. 15 do 17 w prywatnem mieszkaniu dr. Schreyera, ul. Bonerowska 2, dla kobiet — we wtorki i piątki od godz. 17 do 18 w lokalu poradni.**

Kierownik Poradni dr. Schreyer i lekarka dr. Bobkowska-Czerwińska udzielają w wymienionych godzinach porad i wskazówek wszystkim czynnym sportowcom bezpłatnie, po okazaniu legitymacji członkowskiej Stowarzyszenia, względnie Klubu sportowego. Okręg ośrodek WF. w Krakowie organizuje z dniem 26 października b. r. — 14-dniowy **kurs dochodzący dla kandydatów na przodowników piłki nożnej — w Krakowie.** Ćwiczenia odbywać się będą jednorazowo od godz. 14 do 18 na stadjonie wojskowym

Warunki przyjęcia — bardzo dobry stan zdrowia, ukończony 17 rok życia, znajomość techniki gry, posiadanie własnego ekwipunku sportowego. Zgłoszenia przyjmuje okr. ośrodek WF. w Krakowie, ul. Stradom L. 14 — do dnia 22 października 1930 r.

—:§:—

Co czternasty człowiek...

Myśleliśmy, że jest nieco lepiej z tą ważną sprawa... Tymczasem nieubłagana statystyka Głównego Urzędu Statystycznego ujawniła dość ponurą prawdę, że w Polsce tylko co czternasty człowiek przekracza 60-ty rok życia... Tylko 7.2% ogółu ludności liczy sobie ponad 60 lat życia.

Mniejszą długowieczność mają tylko Sowiety, w których 60 lat wieku przekracza tylko 6.7 proc. ludności.

Natomiast inne kraje maja więcej staruszków, niż my. Rekord pod tym względem bije Francja, gdzie ponad 60 lat posiada 13.7 proc. ludności. W Szwecji odpowiedni odsetek wynosi 12, w Anglji 9.4, w Stanach Zjednoczonych 7.5 proc.

Oczywiście te rozmaite stopnie długowieczności mieszkańców poszczególnych krajów zależą od szeregu czynników. W pierwszym rzędzie chodzi tutaj o warunki higjeny i tempo życia

W Ameryce, aczkolwiek higjena stoi na poziomie bardzo wysokim, nerwowe tempo życia zabija prędko ludzi. U nas wieś jeszcze nie zdobyła tych warunków higjeny, które przedłużają życie, w miastach zaś ciężka walka o byt szybko zużywa siły ludzkie.

Stąd wniosek? Bardzo zastanawiający... poważny.

Czy los pozwoli, że znajdziemy się w szczęśliwej liczbie tych 7.2 proc.? Czy będziemy właśnie tym czternastym? Nikt nam na to nie odpowie.

Szanse są arytmetycznie — dość małe. Szybko jedziemy w Wieczność...

Szybko, bez długich namysłów, ubezpieczmy nasze życie w P. K. O., aby w razie, jeżeli los nie da nam promocji do tych 7.2 proc. — rodziny nasze nie były podwójnie smutne i zrozpaczone: rozstaniem się z nami i obrazem oczekującej za drzwiami nędzy...

Nie zwlekajcie więc z zabezpieczeniem rodziny... Pamiętajcie!

Tylko... co czternasty.

Umarła z przestrachu w czasie pożaru

Dnia 17 bm. wieczorem wybuchł pożar w tartaku parowym Moritza Einhorna w Krościenku (pow. Nowy Targ). Akcja ratunkowa była niemożliwa, ponieważ **kocioł parowy groził eksplozją; zabudowania tartaczne spłonęły doszczętnie.** Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy naprawianiu uszkodzenia gatra. Szkoda wynosi 77.000 zł. W czasie alarmu powstałego w miasteczku, w związku z wybuchem pożaru **zmarła nagle na udar serca Rachela Stamberger lat 18.**

—X—

WYROK ŚMIERCI SĄDU KRAKOWSKIEGO ZATWIERDZONY PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY.

Roman Juszczyk, parobczak z Suchorabia w pow. wielickim, zamordował we wrześniu ub. roku Józefa Limanowskiego, reemigranta z Ameryki, z którego żoną łączyły go bliższe stosunki w czasie pobytu Limanowskiego w Ameryce. Na rozprawie przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie w kwietniu b. r. morderca został skazany na karę śmierci, który to wyrok obecnie Sąd Najwyższy zatwierdził. O ile więc Prezydent Rzeczypospoltej nie ułaskawi Juszczyka, wyrok zostanie wykonany.

Życie gospodarcze.

„Tydzień ryb“ w Polsce.

Produkcja ryb w Polsce, ze względu na obfitość wód jeziornych, rzecznych i stawowych, ma duże widoki rozwoju. Na przeszkodzie jednak stoi **mała konsumpcja ryb wśród ludności,** co stanowi jedną z najpoważniejszych przyczyn wysokich cen na ryby. Ryba, jako artykuł szybko psujący się i którego transport musi się odbywać w specjalnych warunkach, stanowić może artykuł opłacający się w produkcji tylko pod warunkiem, że dystrybucją będzie się zajmowała sprawna organizacja handlowa, oparta na szerokiej konsumpcji. Celem przeprowadzenia propagandy spożycia ryb **Związek Polskich Organizacyj Rybackich** w 1 połowie listopada **urządza w Polsce „tydzień ryb“**, w czasie którego **ryby będą sprzedawane po cenach zniżonych.**

W handlu włókienniczym obroty mniejsze o 40 procent.

W handlu manufakturą panowało przez kilka dni pewne ożywienie, skończyło się ono jednak z momentem zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb. Obecnie panuje u hurtowników spokój, mimo zbliżania się sezonu zimowego. Detaliści płacą za towar bądź to wekslami bardzo pewnemi, z terminem najwyżej do 3 miesięcy, bądź też gotówką, za którą otrzymują 3 do 4% skonta miesięcznie. Protestów wekslowych wskutek tego jest coraz mniej, jednak w związku z ostrożnem wydawaniem towaru przez hurtowników **obroty zmniejszyły się o 30 do 40%.** Przypuszczalnie większa część artykułów zimowych potanieje ze względu na **niezbyt pomyślną konjunkturę zarówno w fabrykach materjałów wełnianych jakoteż w przędzalniach.**

W handlu detalicznym ruch również minimalny. Klientela z powodu braku gotówki nie **może zaopatrzyć się w wydatniejszym stopniu w potrzebne towary.** Towar zimowy zarówno konfekcja, jakoteż trykotaże **są narazie w zaniedbaniu. Obroty w stosunku do roku zeszłego obniżyły się** o 20 do 30%.

Postulaty Związku przemysłowców.

Onegdaj odbyło się zwyczajne posiedzenie Związku Przemysłowców w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Schimitzka. Na posiedzeniu omawiane były sprawy audjencji prezydjum u poszczególnych ministrów, na których przedstawione zostały **postulaty w sprawach celnych,** popierania eksportu, skarbowych, socjalnych, kredytowych, usprawnienia postępowania sądowego, kolejowych, dostaw państwowych, etatyzmu, paszportowych, statystyki, pocztowych, rolniczo-młynarskich, nowelizacji ustawy o spółkach akcyjnych, zastawu rejestrowego na drzewo — wypracowane przez Związek Przemysłowców we formie programu doraźnego, a przewidujące pomoc dla sfer gospodarczych w drodze rozporządzeń administracyjnych.

P. Dyr. Jarszyński referował dotychczasową pracę Dyrekcji Związku Przemysłowców w sprawie **stworzenia Ligi propagandy wytwórczości krajowej, którą sfery obywatelskie z inicjatywy Zw. Przemysłowców założyły na terenie krakowskim, a której statut został w tych dniach zatwierdzony** przez Starostwo grodzkie. W tej sprawie zwołane zostanie przez Związek Przemysłowców w najbliższym czasie ogólne zebranie. — Dyrekcja Związku również zajmowała się stworzeniem **Komitetu Obrony Praw Krakowa. Także i w tej sprawie uchwalono, aby akcję w porozumieniu z wszystkimi zainteresowanymi sferami persequować.** Rada uchwaliła, aby starać się zainicjowaną w porozumieniu z poselstwem polskiem w Sztockholmie, oraz z Izbą Handlową szwedzko-polską — **wycieczkę szwedzką do Polski** doprowadzić do skutku najbliższej wiosny, przy współpracy odpowiednich polskich czynników. Prócz tego uchwalono odbywanie zebrań, celem wygłaszania odpowiednich referatów przez członków z dziedzin gospodarczych, a wreszcie zebrania towarzyskie członków Związku.

Nowy dyrektor Solvay'a

Dotychczasowy dyrektor administracyjny Zakładów Solvay'a w Polsce p. **Zygmunt Toeplitz** ustąpił z zajmowanego stanowiska, obejmując natomiast funkcje wiceprezesa Rady zakładów Solvay. Następcą jego został inż. **Henryk Kułakowski.**

Zniesienie normalizacji mąki żytniej.

Jak się dowiadujemy zanosi się na obniżenie normy przemiału żyta, a nawet na zniesienie normalizacji wogóle.

Zasadnicze w tej mierze rozporządzenie ma ukazać się w drugiej połowie listopada b. r. z ważnością od 1 grudnia.

Wchodzimy w okres zaostrzonej ciasnoty gotówkowej

Charakterystycznym przyczynkiem do obecnej sytuacji finansowej **jest fakt, zaobserwowany po raz pierwszy od dłuższego czasu—spadku wkładów** w kasach oszczędności. Run ten dotknął również i P. K. O., która dla zamaskowania istotnego stanu rzeczy **nie opublikowała osobno stanu wkładów we wrześniu,** lecz za cały kwartał.

Wspomniany spadek wywołany został kilkoma powodami. M. in. przyczynił się do tego popyt za dolarem gotówkowym, **dalsze wycofywanie, względnie spłacanie kredytów zagranicznych,** oraz ostrzejsza cenzura Banku Polskiego. Szczególnie silnie spadły wkładki w Warszawie, **oraz we Lwowie.** Silniejsze wycofywanie wkładek oszczędnościowych we Lwowie stoi w związku z akcją dywersyjną Ukraińców. W ostatnim jednak czasie **wskutek pacyfikacji województw wschodnich ustał popłoch we Lwowie.**

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że sytuacja polityczna wewnątrz kraju **wywarła niekorzystny wpływ na t. zw. ruch kapitałów.**

W kołach gospodarczych bowiem wskazują na to, iż w ostatnim czasie **odpłynęła zagranicę poważniejsza ilość kapitału krajowego,** co tłumaczy również w pewnej mierze ubytek walut i dewiz w Banku Polskim.

Rozwój stosunków w najbliższej przyszłości nie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa kształtował się pomyślnie, gdyż **oczekiwać należy wzmożenia się ciasnoty gotówkowej w związku ze spadkiem kapitałów obrotowych.**

Musimy zatem liczyć się ze zwiększeniem się trudności na rynku pieniężnym, co wywrze swój wpływ i na stosunki w handlu i w przemyśle, tem więcej, że w kołach kierowniczych Banku Polskiego zaznacza się tendencja do **podtrzymania zaostrzonego kursu co do udzielania kredytów, oraz redukcji obiegu banknotów dla ochrony kursu złotego.**

Wielkie budowy wodne w Polsce.

Basen na 25.000.000 metrów sześć. wody i elektrownia wodna z produkcją 25,000.000 kw./godz. rocznie.

W dziedzinie regulacji rzek i meljoracyj wodnych prowadzone są w Polsce prace, zakrojone na bardzo szeroką skalę. Jedną z takich prac jest budowa **wielkiej tamy zaporowej na Sole** (górny dopływ Wisły w Porąbce).

Rzeka Soła, jak większość naszych rzek górskich w okresie powodziowym, wyrządzała duże straty, niszcząc mienie i dobytek okolicznych mieszkańców. Przebieg wody na Sole wynosi normalnie 18 mtr. sześć. na sekundę, przy powodzi zaś wzrasta do 1.300 mtr. na sek. Fala bywa zazwyczaj krótka, ale bardzo wysoka. Zachodziła więc konieczność uregulowania Soły, przedewszystkiem dla celów czysto meljoracyjnych, w tym też celu postanowiono wybudować olbrzymią tamę zaporową. Miejsce do wzniesienia tamy jest bardzo dogodne, gdyż po obu stronach rzeki są wzgórza, które po wybudowaniu tamy stanowić będą wielki naturalny basen. Tama spiętrzy wodę w tem miejscu na 22 metry wzwyż na długość 6 — 7 klm. w górę rzeki. Pojemność basenu wyniesie około 35,000.000 metrów sześć. wody. Przed powodzią, zależnie od wysokości sygnalizowanej fali, basen będzie całkowicie lub częściowo wypróżniany i będzie w stanie wstrzymać nawet najwyższą falę przyboru. W tamie znajdują się liczne przegrody, które, w zależności od wysokości nadchodzącej fali, będą odpowiednio przepuszczały wodę i w ten sposób regulowały odpływ wód w czasie powodzi.

Głównym celem wybudowania tamy było zabezpieczenie terenów, położonych nad Sołą, od zniszczeń powodziowych.

Dla zamortyzowania kosztów budowy tamy postanowiono wzbudować w tamę wielki zakład wodny o sile 12.000 kilowatów, który produkować będzie 25,000.000 kw./godzin rocznie. Zakład ten będzie zasilał w energję elektryczną dla produkcji siły i światła trzy najbardziej uprzemysłowione powiaty: **bielski, żywiecki i wadowicki.** Cała produkcja energji będzie sprzedana, gdyż — jak wynika z przeprowadzonej ankiety — zapotrzebowanie tych trzech powiatów na energję elektryczną wynosi ponad 50,000.000 kw/godzin rocznie.

Jak wynika z przeprowadzonych kalkulacyj i z opracowanego kosztorysu, cena za prąd elektryczny będzie bardzo niska, przyczem zakład wodny zamortyzuje po pewnym czasie całkowicie koszt budowy całej tamy.

Wybudowanie tej tamy, która, jak z powyższego wynika, jest przedsięwzięciem ogromnem, będzie zarazem, oprócz zmeljorowania dużej połaci kraju, również wykonaniem części wielkiego planu elektryfikacyjnego kraju przy użyciu siły wodnej.

Budowę tamy w Porąbce rozpoczęto w r. 1921, przyczem kosztorys wynosił 21.000.000 złotych. Budowa tamy, która powinna być zasadniczo już dawno wykończona, z powodu niewspółmiernie małych kredytów, wyznaczonych w budżetach rocznych na ten cel, stale się przedłuża. Dotychczas prace przy budowie tamy wykonane są w 30 — 35%.

Oprócz wyżej wspomnianych celów, tama w Porąbce spełni jeszcze jedno zadanie, mianowicie olbrzymie zapasy wody, nagromadzone w basenie, na wypadek długotrwałej posuchy będą wypuszczone i w ten sposób chociaż częściowo uzyska się podniesienie poziomu wody w górnym biegu Wisły, co będzie miało duże znaczenie dla uregulowania Wisły na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów.

Termin ukończenia budowy nie jest ściśle ustalony, należy się jednak spodziewać, że ukończenie nastąpi w ciągu 3 — 5 lat.

Niezależnie od dzieła, rozpoczętego w Porąbce, podobne przedsięwzięcia, lecz na większą jeszcze skalę, projektowane są na Sanie i na Dunajcu. Na obu tych rzekach projektuje się wybudowanie zbiorników o pojemności po 100.000.000 metrów sześć. wody wraz z zakładami wodnemi, które będą w stanie produkować po 50.000.000 kw./godz. rocznie każdy.

K. B.

Instytucje lecznicze ubezpieczeniowe w uzdrowiskach polskich.

Z chwilą, kiedy na terenie ziem polskich poczęły się pojawiać instytucje ubezpieczeń społecznych, tak krótkoterminowego jak i długoterminowego ubezpieczenia, rozpoczął się ruch w kierunku **wyzyskania uzdrowisk krajowych dla potrzeb ubezpieczonych.** W chwili obecnej Kasy Chorych posiadają w uzdrowiskach krajowych do dyspozycji swych ubezpieczonych **1.638 łóżek.**

Zakłady **ubezpieczenia społecznego długoterminowego** rozporządzają w poszczególnych uzdrowiskach (w Inowrocławiu, w Jaremczu, Jastrzębiu Zdroju, Krynicy, Międzychodzie, Szczawnicy, Truskawcu i Zakopanem) ogółem **533-ema łóżkami.**

Zakłady Ubezpieczeń **Pracowników Umysłowych** poświęcały dotychczas **znikomą część swoich zasobów pieniężnych na potrzeby lecznicze i wypoczynkowe swoich ubezpieczonych,** lokując swe kapitały w instytucjach finansowych na minimalny procent.

Konwencje międzynarodowe.

Liczba dokonanych ratyfikcji konwencji, przyjętych przez Międzynarodowe Konferencje Pracy, wzrosła w ciągu września z 403 do 408. A mianowicie:

Niemcy ratyfikowały konwencję „w sprawie umowy najmu marynarzy“. Konwencję tę ratyfikowało dotychczas 10 państw, w tej liczbie Francja, W. Brytanja i Italja. Rząd Polski złożył do Sejmu odnośny projekt 26 kwietnia 1928 r., był on rozważany w komisji spraw zagranicznych i ochrony pracy, na plenum jednak jeszcze nie wszedł.

Następnie **Belgja** ratyfikowała konwencję „w sprawie bezrobocia“, którą Polska ratyfikowała ustawą z dnia 19. XII. 1923 r., a ogółem ratyfikowało ją już 24 państw na ogólną liczbę 39-ciu, należących do Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Konwencję w sprawie „ustanowienia metod ustalania płac minimalnych“ ratyfikowały **Francja i Italja,** co uczyniły już przedtem: Niemcy, Chiny, Hiszpanja, W. Brytanja i Irlandja. W **Polsce** zagadnienie powyższe nie zostało załatwione na drodze ustawodawczej i konwencji tej nie ratyfikowano. **Italja** ratyfikowała ponadto konwencję w sprawie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki w rolnictwie“, jako czternaste z kolei państwo po: Niemczech, Bułgarji, Estonji, Francji, W. Brytanji, Polsce, Łotwie i t. d. Wśród państw, należących do Międzynarodowej Konferencji Pracy najwięcej konwencyj ratyfikował Luxemburg — 25, Bułgarja — 23, Belgja i Irlandja — po 20, Jugosławja — 19, Estonja — 18, Łotwa — 17, Francja, Niemcy, Italja i Kuba po 16, W. Brytanja — 15.

Z ogólnej liczby 31, przyjętych na sesjach, najwięcej ratyfikacyj (23) zdobyły konwencje w sprawie „ustalenia najniższego wieku dopuszczania młodocianych do pracy w pomieszczeniach podpokładowych i w kotłowniach“, oraz w sprawie „obowiązkowych oględzin lekarskich dzieci i młodocianych, zatrudnionych na statkach“. Najmniej, bo po jednej, konwencje w sprawie: „wskazywania wagi na ciężkich ładunkach, przewożonych na statkach“, oraz w sprawie: ochrony od wypadków pracowników, zatrudnionych przy ładowaniu lub wyładowywaniu statków“.

Upadek związków zawodowych w W. Brytanji.

W artykule „Trade Union Membership“ „The Economist“ z 11 października b. r. wskazuje na **szybki zanik związków zawodowych w W. Brytanji.** Ilość członków tych związków wynosiła:

1919 r.	6.516.436
1920 r.	6.928.666
1921 r.	5.453.815
1922 r.	4,505.941
1923 r.	4.368.877
1924 r.	4.458.417
1925 r.	4.447.818
1926 r.	4.147.653
1927 r.	3.903.048
1928 r.	3,764.865

Dokładne dane z 1929 r. i 1930 r. **nie są znane.** Jednak nie ulega wątpliwości, że **ilość członków związków zawodowych w ciągu tych 2 lat w dalszym ciągu się zmniejszała tak, że** obecnie stanowi nie więcej niż **połowę tej ilości członków, jaką angielskie związki zawodowe posiadały w r. 1920.**

Dolar — 8·95 — 8·97 zł.

Giełda krakowska z 20 października.

Notowano: Elektrownia 40 zł; 4% inwestycyjna 100 zł; 4% listy zastawne Banku Kraj. 52.50 zł; 3% pożyczka budowlana 50.10 zł.

Na rynku walut tendencja utrzymana, nastrój spokojny. Dolar 8.95—8.97 zł; czeki bankowo 8.91—8.92 zł.

Na rynku akcyj tendencja słabsza, zapotrzebowanie drobne. Większość papierów w zaniedbaniu. Robiono tranzakcje jedynie Elektrownią po kursie ustalonym. Z papierów procentowych 4% inwestycyjna zniżkowa.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 października. Dolary 8.95, 8.97, 8.93. Dewizy: Belgja 124.43, 124.71, 124.12; Londyn 43.35, 43.46, 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.01½, 35.10, 34.93; Praga 26.46, 26.52, 26.40; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 173.07, 173.50, 172.64; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.42.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 3% premjowa pożyczka budowlana 50 — 4% dolarowa 100¼, 103, 101½ — 5% konwersyjna 53 — 5% dolarowa 57¼, 57½ — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 października. Paryż 20.23, Londyn 25.04½, Nowy Jork 5.15.35, Belgja 71.85, Włochy 26.98½, Hiszpanja 51.75, Holandja 207.40, Berlin 122.75, Wiedeń 72.69, Praga 15.28½. **Warszawa 57.70.**

Radio.

Środa 22 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Nowoczesny ogród zoologiczny“ — wygł. dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Odczyt p. t.: „Indeterminizm w fizyce współczesnej“ — wygł. dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 20.15 Odczyt z Warszawy; 20.30 Koncert i kwadrans literacki; 22 Rewja z teatru „Morskie Oko“ z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt rządowy z Warszawy; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Odczyt; 20.15 Feljeton; 20.30 Koncert solistów i kwadrans literacki; 22 Transmisja rewji z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt rządowy p. t.: „Skrupuł bez skrupułów“; 16.15 Kwadrans dla najmłodszych; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa, 17.45 Koncert chóru rosyjskiego 19.25 Płyty gramofonowe; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Odczyt p. t.: „W krzywem zwierciadle“; 20.15 Feljeton p. t.: „Gdy ziemia drży w posadach“; 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: H. Zboińska-Ruszkowska (sopran), prof. J. Śmidowicz (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.); 21.20 Kwadrans literacki. St Żeromski: „Syzyfowe prace“; 21.35 Dalszy ciąg koncertu; 22 Transmisja z teatru „Morskie Oko“ w Warszawie. I. część rewji p. t.: „Parada gwiazd“.

Jubileusz. — Nie wiesz przypadkiem, co grają w teatrze? — Złote wesele Figara. — Takiej sztuki nie znam, chyba „Wesele Figara“? — Nie. Napewno złote, bo widziałem na afiszu wyraźnie: „po raz 50-ty“.

Bukaresztеńska konferencja agrarna zakończona.

Wiedeń. (PAT.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: druga, bukaresztеńska konferencja agrarna zostanie dzisiaj po południu zamknięta. Rezultatów jej nie można uważać za postęp w porównaniu z warszawską konferencją agrarną, ponieważ w przeciwieństwie do osiągniętej w Warszawie zasadniczej jednomyślności interesowanych państw **ujawniły się w Bukareszcie różnice zdań co do klauzuli największego uprzywilejowania.** Po ukończeniu prac konferencji bukaresztеńskiej, dalsze prace przekazane zostaną 2 stałym komitetom, z których jeden będzie miał siedzibę w Bukareszcie, a drugi w Warszawie. **Komitet bukaresztеński zajmować się będzie sprawami handlowo politycznemi, komitet warszawski sprawą racjonalizacji.**

Awantury Hitlerowców w teatrze.

Warszawa 20. 10. (Telef. wł.). W jednym z teatrów berlińskich podczas przedstawienia opery p. t. „Rozwój i upadek państwa Mahagonji" obecni na sali Hitlerowcy poczęli w pewnym momencie wznosić **burzliwe okrzyki na cześć Hitlera** i rzucać bomby i petardy na widownię. Na sali wybuchła panika — przedstawienie przerwano i teatr opróżniono. Na przedstawieniu tem obecny był brat cesarza japońskiego książę Takamatsu.

2 samoloty zderzyły się.

Nowy Jork, 20 października. **Podczas popisów lotniczych w Trenton w stanie New Jersey zderzyły się wczoraj dwa samoloty sportowe i runęły na ziemię** w oczach kilkunastu **tysięcy widzów. W chwili uderzenia na ziemię aparaty stanęły momentalnie w płomieniach. Obaj lotnicy, między nimi jeden z szeroko znanych w Ameryce lotników wojskowych, ponieśli śmierć na miejscu.**

FRANCUSKI LOTNIK W ROSJI.

Moskwa. 20 paźdz. (PAT.) Francuski lotnik, który spadł z samolotem w okolicach Rychowa, miał być przewieziony do więzienia moskiewskiego. Władze sowieckie twierdzą, że lotnik nie miał pozwolenia na przelot nad terytorjum Związku sowieckiego.

Kary na spekulantów w Rosji.

Moskwa. 20 paźdz. (PAT.) Zakończyła się tu rozprawa przeciwko 85 spekulantom artykułów żywnościowych w Moskwie. Większość oskarżonych stanowią pracownicy sowieckich spółdzielni. Jeden z oskarżonych skazany został na karę śmierci, wielu innych skazano na ciężkie więzienie do lat 10. Kilku podsądnych uniewinniono.

WYSPY SAMOA WEJDĄ W SKŁAD STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork. 20 paźdz. Przewodniczący komisji kongresu amerykańskiego, który powrócił z należących do Ameryki wysp Samoa oświadczył, że **komisja przedłoży kongresowi projekt ustawy nadającej tubylcom prawa obywateli amerykańskich** i polecający wcielenie wysp Samoa w skład terytorjum Stanów Zjednoczonych.

TAK WYGLĄDA „ROZBROJENIE".

Waszyngton, 20. 10. (PAT- Według planów departamentu marynarki, Stany Zjednoczone w roku 1931 będą miały około 10 łodzi podwodnych, których łączny tonaż wynosić będzie około 52.000 tonn, czyli tyle, na ile zezwala londyński traktat morski. Obecny tonaż amerykańskich łodzi podwodnych wynosi 26 tysięcy tonn.

ULEWA W HISZPANJI.

Madryt, 20 października. Okolica Tarragony została nawiedzona **katastrofalną ulewą,** która wyrządziła wielkie szkody. Ulice miasta stanęły w krótkim czasie pod wodą, tak, że **przerwana została wszelka komunikacja.** Liczne przewody telefoniczne uległy zniszczeniu. Niżej położone dzielnice zostały do tego stopnia zalane, że wiele domów znalazło się zupełnie pod wodą. Cztery osoby utonęły, a wielka liczba odniosła rany.

TRAGICZNY WYPADEK DZIECI SZKOLNYCH.

Berlin, 20 października. Na południowym brzegu jeziora Hegnstey koło Hagen wydarzył się dziś przed południem nieszczęśliwy wypadek, jaki **pociągnął za sobą dwa życia ludzkie. W pewnej chwili zerwał się nagle przewód elektryczny wielkiego napięcia i spadł na grupę dziewcząt szkolnych, znajdujących się tam na wycieczce pod dozorem nauczycielki.** Nauczycielka i pewna 8-letnia dziewczynka poniosły momentalnie śmierć, dwie dalsze dziewczynki zostały ciężko poranione i musiano je przewieźć do szpitala. Jedna z nich nie odzyskała przytomności i walczy ze śmiercią.

Silny spadek polskich papierów w Ameryce.

Warszawa. 20 paźdz. (Tel. wł.) **Pożyczka dolarowa 8 proc. w Nowym Jorku ma kurs 76 do 79, zaś 7 proc. pożyczka dolarowa stabilizacyjna 72 do 73.**

(Kursa oznaczają bardzo poważny spadek, jeżeli się uwzględni, że pożyczka dolarowa (8 proc.) notowana była: w grudniu 1927 po kursie przeciętnym **98,64,** w grudniu 1928 — **97.75** i w sierpniu b. r. po **94.50.**

7-procentową pożyczkę stabilizacyjną notowano na giełdzie nowojorskiej: w r. 1927 — po **89.67,** w 1928 — **88.06,** w 1929 — **81.97,** zaś w sierpniu 1930 — **84.56.** O przyczynach tego spadku kursu polskich pożyczek, znacznie silniejszego od zniżki, jaka dotknęła obligacje pożyczkowe innych państw — pisaliśmy przed kilku dniami w dziale ekonomicznym, podkreślając wpływ stosunków wewnętrznych w państwie na stan jego kredytu finansowego zagranicą. — Przyp. Red.).

Chcą usunąć Polskę jako konkurenta węglowego.

Warszawa. 20 paźdz. W Londynie przed dwoma dniami odbywały się narady przemysłowców węglowych angielskich i niemieckich w sprawie **podziału terenów eksploatacyjnych i usunięcia Polski, jako konkurenta.** Niemcy chciałyby opanować rynek austrjacki i węgierski, który jest obecnie domeną Polski, a **odstąpiłyby Anglji rynek skandynawski.** Sfery przemysłowe angielskie nie popierają tych prób porozumienia z pominięciem Polski. Trzeba przypomnieć, że w lutym toczyły się **narady przemysłowców Polski i Anglji** dla ustalenia wspólnie zasad porozumienia, miano nawet powołać do życia wspólne biuro badań węglowych. Sprawa ucichła, rozpoczęły się natomiast narady **angielsko-niemieckie.**

Nonszalanckie metody sowieckie.

Warszawa. 20 paźdz. (Tel. wł.) Władze sowieckie nie zawiadomiwszy polskich władz kolejowych, **odwołały od 15 bm. dodatkową parę pociągów pospiesznych między Stołpcami a Moskwą,** które były skombinowane w Stołpcach z parą pociągów polskich nr. 801 i 802, kursujących na linji Stołpce — Brześć — Warszawa — Poznań i miały na celu połączenie Moskwy z Berlinem. Wobec tego **władze kolejowe polskie odwołały od 1 listopada oba te pociągi.**

—:0:—

Krwawe zajście pod Drohobyczem.

Lwów, 20. 10. (PAT). Dzisiejsza prasa donosi z Drohobycza o krwawym wypadku, którego widownią była miejscowość Königsau w tamtejszym powiecie. Do miejscowości tej przybył wczoraj w odwiedziny do krewnych, starszy posterunkowy **Józef Trembecki,** mający swój przydział służby w Medenicach, powiat Drohobycz. W Königsau bawili od kilku dni dwaj osobnicy, którzy od tamtejszych mieszkańców domagali się datków, pod pozorem braku środków do życia. **Posterunkowy** Trembecki proszony o interwencję wezwał obu osobników do wylegitymowania się. Wówczas jeden z osobników wydobył nagle rewolwer i dał do posterunkowego dwa strzały. Mimo odniesionych ran, posterunkowy usiłował napastników rozbroić, wtedy drugi osobnik **zadał posterunkowemu cios nożem.** Na odgłos strzałów nadbiegło kilkanaście osób, które dowiedziawszy się o napadzie na posterunkowego, usiłowały doraźnie ukarać napastników. Przeszkodził temu posterunkowy. Obu osobników przewieziono do Drohobycza i umieszczono ich w więzieniu sądu okręgowego. Pochodzą oni z powiatu jarosławskiego i według pewnych pogłosek **są członkami UOW.** Istnieje przypuszczenie, że obaj są sprawcami onegdajszego zamachu na samochód na drodze Drohobycz—Stryj. **Starszy posterunkowy przewieziony został w stanie groźnym do szpitala powszechnego w Drohobyczu. Policja** i władze sądowe prowadzą dochodzenia.

Walasiewiczówna w N. Jorku.

Nowy Jork. (PAT.) Stanisława Walasiewiczówna, znana biegaczka, po triumfach, odniesionych w Polsce i Czechosłowacji, powróciła do Nowego Jorku na parowcu „Majestic" **witana na przystani przez delegacje związków lekkoatletycznych w Nowym Jorku i Cleveland oraz przez konsula dra Chełmickiego.**

UJEMNE SKUTKI PROHIBICJI.

Nowy Jork. 20 października. W różnych częściach miasta zmarło wczoraj ogółem 12 osób po spożyciu napojów alkoholowych, sporządzonych ze spirytusu drzewnego.

Ze stałej rubryki przedwyborczej.

Warszawa. 20 paźdz. (Tel. wł.) W Wieluniu na polecenie sędziego śledczego aresztowano **b. posła Piotra Chwalińskiego z Piasta.** Oskarżony on jest o nieposzanowanie władzy. Osadzono go w więzieniu w Wieluniu. W Wieluniu **aresztowano również sekretarza Stronnictwa Chłopskiego Szymona Mendla pod zarzutem dokonania przestępstwa przeciwko czystości** wyborów.

B. pos. Kazimierczak (P. P. S.) uwięziony

Warszawa 20. 10. (Telef. wł.). **Aresztowany w związku z zamachem w Kasie Chorych w Częstochowie — b. pos. Kazimierczak z P. P. S., został osadzony w więzieniu i obwiniony o współudział w zbrodni**

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA PPS.

Warszawa, 20. 10 (Tel. wł.) **W Sierpcu aresztowano Feliksa Tułodzieckiego, działacza PPS. i kandydata do Sejmu z listy Centrolewu.**

O JEDNĄ BOJÓWKĘ MNIEJ.

Warszawa. 20 paźdz. (Tel. wł.) Wśród piekarzy warszawskich grasowała bojówka, którą policja wreszcie zlikwidowała. Bojówka nosiła charakter komunizujący.

PROF. ZIELIŃSKI KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) **Kandydatem polskim do nagrody Nobla będzie w tym roku prof. Tadeusz Zieliński.**

P. MORAND W WARSZAWIE.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy w przejeździe z Rosji sowieckiej świetny pisarz francuski Paul Morand. Bawi on w Warszawie jako gość ambasadora francuskiego p. Laroche'a.

Stacja radjo-tel. w Gdyni w ruchu.

Warszawa. 20 paźdz. (Tel. wł.) W sobotę wobec ukończenia prób pomyślnie nastąpiło uruchomienie nowowybudowanej stacji radjotelegraficznej w Gdyni. **Jest to pierwsza stacja wzniesiona w kraju własnemi środkami i pracą polskich inżynierów oraz robotników.**

Z sali sądowej.

Niewdzięczność p... starosty.

U szczytu powodzenia zapomniał o tej, której swą karjerę zawdzięczał.

Sala sądowa bywa często widownią niezwykłych konfliktów życiowych i to nietylko wówczas, gdy rozgrywają się wielkie, sensacyjne rozprawy karne przy tłumnie wypełnionej galerji, ale i w cichych zwykle salach sądu cywilnego.

Jedna z takich właśnie spraw znalazła się w poniedziałek na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego w Krakowie. Podłożem jej jest skarga młodej nauczycielki z Warszawy p. Marji Ch. o 9.500 zł. odszkodowania, jakiego domaga się od swego dawnego znajomego pana Stanisława Sz., obecnie wyższego urzędnika administracyjnego w Krakowie. Poznali się w Warszawie w r. 1926. Jak brzmi skarga powódki — pozwany znajdując się wówczas w niezbyt pomyślnych warunkach materjalnych, — korzystał często z jej pomocy materjalnej, a gdy w lecie 1926 roku, w czasie pobytu w Krynicy złamał nogę — przyjął pomoc finansową w formie większej pożyczki. Co więcej, na jego nalegania poczyniła zabiegi, by **wpływami swemi wyrobić mu**

nominację na starostwo w Dąbrowie

koło Tarnowa. Tak znaczne świadczenia i usługi nie mijały bez objawów wdzięczności. Jak podaje p. Ch. otrzymała od pozwanego w czasie od pierwszych dni znajomości aż po grudzień 1927-go roku — z górą

300 listów,

w których przysięgał jej swą wierność, przyjaźń, małżeństwo i miłość dozgonną.

Pozwany otrzymał wreszcie upragnione starostwo w Dąbrowej, z miejsca też zaczął się

„kurs silnej ręki"

— niewiadomo czy w rządach powiatem, ale w każdym razie wobec znajomej nauczycielki z Warszawy. Wysyłane do niej listy tchnęły coraz większym chłodem, a wreszcie wogóle ustały. Zawiedziona w nadziejach swych i rozgoryczona postępowaniem swego przyjaciela, obecnie już p. starosty, a później urzędnika w wyższej jeszcze instancji administracyjnej — gdy inne wezwania nie odniosły skutku, wniosła skargę do sądu o zwrot poczynionych na rzecz pozwanego wydatków.

Sąd postanowił wczoraj przesłuchać w tej sprawie świadków z Warszawy, wyznaczając nowy termin rozprawy.

ARTUR MILLS. 11

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Niech pan sobie szuka innej.

Annamita zorjentował się błyskawicznie w sytuacji.

— Widzę, że pani nie rozumie. Ten Anglik nie wie o pani. Tym samym okrętem jedzie inna kobieta, dla której żywi wielkie uwielbienie. Idzie mi tylko o flirt, nic więcej. Niech pani się postara odbić go tamtej kobiecie. To pani zapełni czas.

— Flirt!

— Tak. Zwykły flirt bez dalszego ciągu. Jeżeliby doszło do dalszego ciągu, to tylko z winy pani. Jeżeli pani nie chce, to ja nie zmuszam. Jedynie osoba, która pojedzie z ochotą, może mi się na coś przydać. Jeżeli pani ten człowiek się nie podoba, to nawet najłagodniejszy flirt z nim wyda się pani odrażający. Widzę, że pani jest bardzo wybredna.

Jakkolwiek było to prawdą, Ninon poczuła się mile pochlebioną. Bo któż posądza bulwarowe panienki o delikatność uczuć?

— Jest pani wybredna? — powtórzył.

— Tak.

— Dobrze, w takim razie wpierw pokażę pani tego Anglika, a potem dopiero powie pani swoją decyzję. Zgoda?

— Ależ to komedja! — roześmiała się Ninon. — Gdzież ja go zobaczę?

Nygugen sięgnął ponownie do kieszeni.

— Oto bilet na dzisiejszy wieczór do Capucines. Proszę rozejrzeć się w czasie przerwy, gdy zapalą światła, to go pani zobaczy. Będzie siedział po prawej stronie w loży najbliższej sceny. Więc niech pani teraz idzie i wróci tu do mnie o północy z odpowiedzią.

— Dziękuję. Capucines!! Zobaczę Maud Loti!! O, zabawię się w każdym razie.

ROZDZIAŁ V.

Ninon miała ochotę przedyskutować sytuację z Michelle, ale musiała się spieszyć do teatru. Przybyła w chwili, gdy podnoszono kurtynę i w mroku rozróżniła tylko sylwetki mężczyzny i kobiety siedzących w loży po prawej stronie sceny. Ale potem uwagę jej pochłonęła sztuka i przez trzy kwadranse zachwycała się Maud Loti, występującą w roli, napisanej dla niej przez najdowcipniejszego z młodszych dramaturgów francuskich.

Potrząc na sławną gwiazdę paryską, rozmyślała o trudnościach zrobienia karjery. Karjera taka, jaka stała się udziałem Loti, wymagała talentu, wyrobienia i sprzyjających okoliczności. Ninon wierzyła w swój talent, lecz nie wiedziała, jak osiągnąć dwa pozostałe warunki. Uwielbiała ludzi, którym się wiodło i żyła głęboką nadzieją doczekania dnia sławy.

Czy Indochiny mogłyby się okazać pierwszym stopniem do zwycięstwa nad losem? Czy sukcesy w dalekim Sajgonie mogłyby wpłynąć na rozgłos w Paryżu? Nie było to wykluczone. Bądź co bądź na początek przestałaby wreszcie być chórzystką. Chińczyk przyrzekł jej rolę. No, chyba. Za taką gażę!

Marzenie na jawie przerwał koniec aktu. Kurtyna spadła i na sali zabłysły światła. Przypomniała sobie, co ją tu przywiodło. Przypatrzmyż się temu Aglikowi! Pewnie stary, gruby i czerwony! Skierowała oczy na wiadomą już lożę. Czyżby to ten młody człowiek? Jak uprzedził Chińczyk. Anglik znajdował się w towarzystwie kobiety — ładnej, więcej niż ładnej bo poprostu ślicznej, w angielskim rodzaju. Była ona ubrana bardzo kosztownie, lecz Ninon zarzuciła jej w myśli brak szyku. Młody człowiek zainteresował ją więcej. Nie widziała jego twarzy, gdyż miał odwróconą głowę. Zauważyła tylko kasztanowate włosy, ostrzyżone krótko z tyłu i zczesane z czoła w postaci gęstej, falistej czupryny. Jakiż on elegancki! Bo wogóle Anglicy są bardziej eleganccy niż Angielki. Jeżeli to ten, o którym mówił Chińczyk, to niema się co otrząsać.

Czekała aż odwróci głowę, chcąc się przyjrzeć twarzy. I życzeniu jej stało się zadość. Denis przestał rozmawiać z kimś siedzącym niżej i zwrócił się do Julji. Jednocześnie oczy jego przesunęły się po krzesłach i zatrzymały się na sekundę na wdzięcznej postaci Ninon. Dziewczyna poczuła niespodziewany, radosny dreszcz. Nie ulegało wątpliwości, że młody cudzoziemiec był wyjątkowo przystojny.

Odwróciła szybko głowę, bojąc się, aby nie zauważył, że go obserwuje. Ale nietylko ona okazała zaciekawienie lożą pięknej pary. Wiele twarzy było zwróconych w tę stronę. Szeptano i kiwano do siebie głowami. Ninon przytrzymała za rękaw przechodzącego portjera.

— Kto jest w tamtej loży?

— Rzeźbiarz Moore. Pojutrze jedzie do Indochin, dokąd wezwał go cesarz Annamu, aby mu wyrzeźbił posąg bożka. To pani nie wie? Pisali o tem we wszystkich gazetach.

Naturalnie Ninon czytywała gazety i wiedziała o najświeższej sensacji. Cały Paryż wiedział. Dlaczego Nygugen nie powiedział, że to o tego Anglika chodziło? Jakże ona mogła skokietować takiego człowieka? — sławnego, wielkiego...? Podniosła oczy na Moore'a. O, gdyby jej się udało podbić tego sławnego arstystę! Przez jego pośrednictwo i poparcie mogłaby poznać wpływowe figury ze świata teatralnego i zdobyć upragnioną możność wykazania światu swego talentu.

Światła zgasły i zaczął się następny akt. Po ostatniem opadnięciu kurtyny Ninon obejrzała się jeszcze raz na lożę rzeźbiarza. Stał, otoczony grupką osób, które przyszły się z nim przywitać. Inne cisnęły się w oczekiwaniu swojej kolei uściśnięcia mu ręki. Artysta rozdawał uprzejmości uśmiechy. Przyszła nawet wielka Maud Loti. Najwidoczniej Denis Moore był ostatnim krzykiem Paryża. W oczach Ninon symbolizował on w tej chwili bóstwo paryżan: karjerę życiową, równie dostępną dla dżokeja, boksera, poety czy malarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fecka.